Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 66. — ROK XL.

CZWARTEK 9 MARCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Westerplatte.

Wiadomo z depesz, że zarządzone zostało czasowe wzmocnienie polskiego oddziału wojskowego, stacjonowanego w porcie gdańskim na Westerplatte, gdzie znajdują się składy amunicji i materjałów wojennych, należących do państwa polskiego. Oddział ten, liczący normalnie 88 ludzi, powiększony został o dalszych 100, załoga więc polska na Westerplatte wynosi w tej chwili niespełna 200 oficerów i szeregowców piechoty marynarki. Jest to bardzo nie wiele, jeżeli się uwzględni wartość materjalną polskich składów amunicyjnych i ich wielkie znaczenie dla obrony państwa.

Decyzję swą o wzmocnieniu załogi na Westerplatte motywuje rząd polski tem, że składom amunicyjnym groziło poważne niebezpieczeństwo. Rząd otrzymał wiadomość, że bliżej nieokreślone w komunikacie elementy w Gdańsku — a o kim jest mowa łatwo się domyślić — przygotowują zamach na polskie składy amunicyjne. To zmusiło rząd do podjęcia kroków, podyktowanych interesem państwowym, przewidzianych, zresztą, przez umowy międzynarodowe.

Motywy, przytoczone przez rząd, nikogo nie zdziwiły, gdyż jest rzeczą powszechnie znaną, że Gdańsk już oddawna stał się ośrodkiem najbardziej awanturniczych elementów, które już nieraz ujawniały swą występną działalność. Wobec opanowania Niemiec przez hitleryzm i dominujących tam w tej chwili nastrojów, trzeba się liczyć z całą pewnością z tem, że i w Gdańsku sytuacja zmieniła się na gorsze, jeżeli chodzi o stosunki polsko-gdańskie. Z jednej strony polityka oficjalnych kół Wolnego Miasta stała się jeszcze bardziej nieprzejednana, z drugiej — miejscowi hitlerowcy otrzymali nową podnietę do nowych antypolskich wystąpień, które mogą się wyrażać zarówno w napadach na przebywających w Gdańsku Polakach, jak i w aktach sabotażowych, skierowanych przeciwko państwowym instytucjom polskim. Ostrożność ze strony rządu polskiego jest tem więcej wskazana, że przecież dopiero niedawno bez dostatecznie umotywowanych powodów, władze gdańskie wycofały oddział policji portowej, zależnej od Rady portu, a zastąpiły go organami policyjnemi, znajdującemi się w wyłącznej dyspozycji senatu gdańskiego. Musiało to dawać dużo do myślenia zwłaszcza, że w ostatnich czasach zaszły w policji gdańskiej duże zmiany personalne, których w żadnym razie nie można było uznać za korzystne dla Polski. Lepiej zawczasu podjąć pewne środki ostrożności, aniżeli stawać później wobec faktów dokonanych o bardzo daleko idących konsekwencjach...

Niewątpliwie byłoby daleko lepiej i korzystniej, gdyby nie potrzeba było uciekać się do nadzwyczajnych zarządzeń, gdyby stosunki polsko-gdańskie były tego rodzaju, że zgóry wykluczałyby możliwość jakichkolwiek zamachów czy innych aktów sabotażu; gdyby policja gdańska mogła być uważana za zupełnie wystarczającą gwarancję dla bezpieczeństwa polskich składów amunicyjnych i materjałów wojennych. Ale stosunki polsko-gdańskie nie ułożyły się tak idylicznie i to nie z winy Polski. Tak, jak obecnie rzeczy stoją i jak zapewne jeszcze długo stać będą, państwo polskie w obronie swych interesów na terenie Gdańska musi przedewszystkiem polegać na własnych siłach.

Sam więc fakt wzmocnienia załogi polskiej na Westerplatte nie nasuwa żadnych zastrzeżeń; można je mieć tylko co do tego, zdaniem naszem, bardzo istotnego szczegółu, że nie zdołano uzgodnić tej sprawy z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów. Z komunikatu „Iskry" wynika, że na tle ostatniego zarządzenia władz polskich powstał zatarg nie tylko z senatem gdańskim, ale i z przedstawicielem Ligi Narodów. Czyni mu się zarzut, że kroki, podjęte przez rząd polski, traktuje wyłącznie ze stanowiska formalnego, zamiast wnikać w meritum zagadnienia; że nie wpływał na władze Wolnego Miasta, aby okiełzały nieco namiętności polityczne, i przyglądał się biernie powtarzającym się coraz częściej ekscesom. Gdy na innych terenach, będących pod mandatem Ligi Narodów, jak w Zagłębiu Saary, bojówki hitlerowskie są zakazane, w Gdańsku cieszą się one zupełną bezkarnością i stają się coraz bardziej zuchwałe. Zarzutów tych jest jeszcze więcej i niewątpliwie są one słuszne, nie mniej jednak fakt pozostanie faktem, że w nowym zatargu z Gdańskiem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów znowu nie będziemy mieli po swojej stronie. To już do pewnego stopnia przesądza stanowisko Ligi Narodów, która, jak wiemy, nie lubi dezawuować swych mandatarjuszy. Procedura w Lidze Narodów jest tak skomplikowana, że należy zawsze tak działać, aby mieć ułatwione zadanie.

Jest to jedyne zastrzeżenie, jakie można mieć w sprawie wzmocnienia załogi polskiej na Westerplatte. Oczywiście, nie można kwestjonować celowości tego zarządzenia, które niewątpliwie podyktowane było pilną potrzebą, a nie chęcią szykanowania Gdańska. Są to sprawy bardzo poważne i ciągną za sobą tyle najrozmaitszych konsekwencji, że traktowane były z pewnością z całą rozwagą.

Wzmocnienie ochrony polskiej na Westerplatte, aczkolwiek stało się powodem zatargu, który zapewne jeszcze długo rozbrzmiewać będzie w prasie niemieckiej i znajdzie się w Lidze Narodów, może jednak mieć bardzo dodatnie skutki. W tej atmosferze, jaka w tej chwili dominuje w Gdańsku, możliwe są wszelkiego rodzaju niespodzianki, więc wszystko, co zmierza do tego, aby ograniczyć możliwość tych niespodzianek, powinno zasługiwać na uznanie i poparcie. Może to zrozumie Wysoki Komisarz Ligi Narodów, nie doceniający, jak widać, dotąd powagi sytuacji w Gdańsku i nie zdający sobie sprawy, do czego są zdolne rozwydrzone bojówki hitlerowskie.

A. D.

Kto robi „action directe".

Gdańsk, 8 marca. Rząd polski przesłał Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku wniosek domagający się stwierdzenia, że zarządzenie senatu gdańskiego z dnia 15 lutego br. w sprawie policji pomocniczej przedstawia jednostronną „action directe" i przez być natychmiast unieważnione.

W Gdańsku spokój, policja w pogotowiu.

Gdańsk. (PAT). W całem mieście panuje zupełny spokój. Posterunki policyjne, wzmocnione przez straż obywatelską i uzbrojone w karabiny pilnują bezpieczeństwa. Ustawione zostały także posterunki przed gmachem komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej oraz przed innemi urzędami polskiemi, jak również przed willą, zajmowaną przez Komisarza generalnego. Wczoraj późnym wieczorem z koszar policji we Wrzeszczu wyjechał samochód ciężarowy, obsadzony przez policję w hełmach stalowych z ustawionym na przodzie karabinem maszynowym. Odnosi się wrażenie, że zarządzenia władz gdańskich mają na celu wzbudzenie wśród ludności uczucia trwogi. Akcja ta, jak się daje zaobserwować nie wywołuje pożądanego przez senat wrażenia.

„Danziger Landesztg." pisze, że zarządzenie zwołania części Einwohnerwehr jest całkiem zbędne, gdyż dotąd policja gdańska wykazała zupełną sprawność i bez żadnej dodatkowej pomocy opanowała sytuację, o ile tego wymagały okoliczności. Pismo w swojem rozumowaniu idzie dalej, twierdząc, że robienie alarmu jest na rękę Polakom.

Niemcy będą żądać usunięcia składu amunicji.

Berlin. (PAT). Na wzmocnienie straży polskiej na Westerplatte prasa niemiecka w dalszym ciągu reaguje alarmowemi komentarzami.

Wszechniemiecka „Deutsche Ztg." apeluje do Rady Ligi, aby usunęła „beczkę prochu na Westerplatte".

Niemiecko-narodowy „Tag" donosi, że rząd domagać się będzie usunięcia polskiego składu amunicji na Westerplatte.

Sporem zajmie się Liga Narodów.

Genewa 8 marca. Wysoki Komisarz L. N. w Gdańsku zwrócił się do generalnego sekretarjatu L. N. z wnioskiem, aby Rada Ligi Narodów w najbliższym czasie zajęła się nowym zatargiem polsko-gdańskim. Chodzi o rozstrzygnięcie wniosku rządu polskiego, czy zarządzenie senatu gdańskiego w sprawie policji portowej przedstawia „action directe", oraz wniosku senatu gdańskiego w sprawie wzmocnienia straży polskiej.

Rektorowie składają swe godności.

Lwów, 8. 3. (Telef. wł.). W dniu wczorajszym późnym wieczorem na posiedzeniu Senatu Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie złożyli swe godności Ks. rektor Gerstman i prorektor prof. Krzemieniecki. Senat nie przyjął ich rezygnacji i wyraził im całkowite zaufanie.

KONIEC GLODÓWKI.

Lwów, 8. 3. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym we Lwowie aresztowani studenci, przebywający w więzieniu w Brygidkach po raz pierwszy od rozpoczęcia strajku przyjęli śniadanie. Rozprawa przeciwko nim odbędzie się 11 bm.

KARY NA AKADEMIKÓW.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.) W starostwie grodzkiem Warszawa-Śródmieście odbyła się rozprawa karno-administracyjna przeciwko kilku osobom, aresztowanym w niedzielę podczas znanych zajść. Aresztowanego Michałowskiego skazano na karę 1.500 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu, studenta Modlińskiego skazano na 14 dni aresztu, studenta Stefańskiego na 10 dni, Rylskiego na 3 dni aresztu, dwu uwolniono. Słuchacza Politechniki Warsz. Olgierda skazano na 14 dni aresztu.

Odezwa rektorów do młodzieży akad.

Apel o podjęcie nauki w dniu 11 marca.

Rektorzy wszystkich wyższych zakładów naukowych w Polsce zredagowali krótką jednobrzmiącą odezwę do młodzieży uniwersyteckiej w związku ze strajkiem demonstracyjnym na tle uchwalenia ustawy o szkołach wyższych. Odezwa rektorów wskazuje na to, że przedłużanie akcji strajkowej nie prowadzi do celu i naraża młodzież na straty w nauce, ponadto stwarza atmosferę w której łatwo dochodzić może do ubolewania godnych zajść. Wobec tego rektorzy zwracają się do młodzieży akademickiej z apelem, by z dniem 11 bież. miesiąca, podjęła naukę.

Japończycy wyparli Chińczyków z prowincji Jehol

Londyn 8 marca. Po gwałtownym ataku lotniczym wojska japońskie zajęły dziś Kupeikau, zdobywając w ten sposób ostatni punkt strategiczny prowincji Jehol.

Londyn 8 marca. Jak z Pekinu donoszą, naczelny wódz północnej armji chińskiej marszałek Czanghsualiang podał się do dymisji. Dowództwo naczelne objął generał Waniszen. Wojska chińskie w sile 30 tysięcy ludzi cofają się pod gwałtownym naporem wojsk japońskich w kierunku Kupsikau.

ZAMORDOWANIE ZDRAJCY.

Tokjo, (PAT.) Gen. Tang Yu Lin, który przez swoje opuszczenie Dżeholu wzbudził wielkie wzburzenie w całych Chinach został zabity w Hai Feng Kau przez żołnierzy Czang Hsue Lianga.

Wywiad B. Shawa z gen. Araki.

Tokio. (PAT). Agencja Rengo podaje wywiad Bernarda Shawa z japońskim ministrem wojny gen. Araki. Rozmowa angielskiego pisarza z japońskim ministrem trwała przeszło 2 godziny i obfitowała w zabawne momenty.

Bernard Shaw oświadczył, że gdyby nie fakt, że już uprzednio dysponował swoim czasem, pozostałby w Japonji do chwili, dopóki wojska chińskie nie zajmą Tokio. Gen. Araki zaproponował angielskiemu pisarzowi pozostanie w Tokio przynajmniej do następnego trzęsienia ziemi, zaznaczając, że naród japoński wychowywany jest w twardej szkole wstrząsów podziemnych. Shaw w dalszej rozmowie oświadczył, że widzi analogje pewne w rysach charakteru Stalina i gen. Araki, dodając, że gdyby Araki spędził w Rosji sowieckiej 3 miesiące, stałby się wspaniałym komunistą. Shaw wypowiedział pogląd, że trening armji japońskiej odbywa się na modłę komunistyczną. Minister wojny stwierdził, że pisarz angielski myli się, ponieważ to, co uważa za komunizm jest rdzennym japońskim duchem narodowym.

Wystąpienie Japonji z Ligi Narodów.

Londyn 8 marca. Japońska rada ministrów przyjęła dziś treść noty japońskiej w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. Nota przedłożona zostanie obecnie do zatwierdzenia tajnej radzie cesarskiej, która specjalnie w tym celu zbierze się 10 b. m. Koła polityczne donoszą, że nota wręczona zostanie generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów najdalej 20 b. m.

O czem piszą inni?..

„Żarliwy przyjaciel Niemiec“.

„Słowo Pomorskie“ pisze:

„W dniu 12 lutego br. o godz. 20 radjo **berlińskie** nadawało przemówienie przewod**niczącego**, „Stahlhelmu“, ministra Seldtego, **który** w toku swoich wywodów wspomniał **także** i o obecnym polskim ministrze spraw zagranicznych, pułkowniku Józefie Becku.

Zdaniem tego pana, **minister Beck**, to **dosłownie** „der glühende Freund Deutsch**lands**“ („żarliwy przyjaciel Niemiec“). Ta**kiego** określenia użył p. Seldte, przewodni**czący** „Stahlhelmu“ i minister Rzeszy, mó**wiąc** o p. Becku. Czy i w jakim stopniu jest **ono** słuszne, w to nie wnikamy.

Notujemy jedynie ten szczegół z obowiązku informacyjnego, pragnąc, aby nie **uszedł** on uwadze naszego ministerstwa **spraw** zagranicznych, i aby p. Beck miał **możność** ewentualnego wyjaśnienia i załatwienia tej sprawy'.

„Cały powiat warszawski w B. B.“

P. sen. Perzyński (B. B.) kreśli w „Kurjerze Porannym“ obraz politycznych nastrojów w powiecie warszawskim.

„Im bliżej — pisze — stolicy, tem wyższa kultura rolna, wyższy poziom kultury duchowej. W odróżnieniu od drobnego rolnictwa, które częściowo jeszcze ulega wpływom klasowym i demagogicznym, większa własność rolna prawie całkowicie wysoko uspołeczniona, daleka od zacofania kresowego, znajduje się niemal w całości **w ramach konserwatywnego odłamu BBWR**“.

Wspomniawszy, że cały prawie przemysł na terenie powiatu jest w rękach rządu, pisze:

„Sfery kierownicze przemysłu, to ludzie inteligentni, dzielni, praktyczni, stąd naturalnie usposobieni twórczo, przeto w stronnictwach opozycyjnych nie może być ich miejsce, **to ludzie z Rządem współpracujący**. Podobnie kształtuje się i element pracowniczy — robotnik stale pracujący, uświadomiony należy **do Frakcji PPS**, albo pozostaje pod wpływami **B. B. W. R.** Miejscami w przemyśle ledwie wegetującym — przemysł ceramiczny — robotnik dawniej skąpo opłacany, obecnie bezrobotny, zrozpaczony, majakami komuny łudzony, częściowo pod jej wpływem pozostaje; w ten sposób **P. P. S. C. K. W.** na powiecie prawie zupełnie jest wpływów pozbawiona“.

Wreszcie i inteligencja urzędnicza — twierdzi p. sen. Perzyński — „albo współpracuje z B. B., albo mu jest bliska“.

Krótko mówiąc: — wszystko, co żyje w powiecie warszawskim, należy albo do B. B., albo do Frakcji Rewolucyjnej (BBS), albo do „komuny“... P. Perzyński — jak widać — poza B. B. okazuje względy tylko komunistom i urabia opinję, jakoby w powiecie warszawskim byli szczególnie silni. Czy to prawda? A, jeśli prawda, to przecież trzeba i godzi się zapytać: — **taki więc jest rezultat rządów sanacji?**

Sanacja — lewica — żydzi.

Na podstawie artykułów żydowskiego „Naszego Przeglądu“ tak ujmuje „Gazeta Warszawska“ najnowszą orjentację żydów, która powstała pod wpływem zwycięstwa Hitlera w Niemczech:

„Hitler — to według żydów — groźba opanowania całego świata przez faszyzm. **Jeśli polska lewica** nie chce znaleźć się w jarzmie wyraźnego faszyzmu, to — wybierając mniejsze zło — **powinna pogodzić się z sanacją**. Faszyzm sanacyjny jest bądź co bądź lepszy od widma faszyzmu — „endeckiego“. Socjaliści polscy nie powinni naśladować błędów swoich towarzyszów niemieckich i upierać się zbytnio przy formułach partyjno-programowych. Niechaj raczej naśladują towarzyszów francuskich, którzy, udzielając poparcia rządowi radykałów, chronią ich przez rzuceniem się w objęcia „reakcji“, od czego tylko jeden krok do — faszyzmu.

W całym tym naciąganym wywodzie widać przedewszystkiem objaw rasowej bojaźni. Jest w nim jednak i pewien sens polityczny. Wobec niepowodzenia koncepcji „burżuazyjnej“ żydzi konstruują odrazu inną: sanacyjno-żydowsko-lewicową.

Istotną w tych kombinacjach politycznych jest nietykalność **dwóch partnerów: sanacji i żydów**. Trzecim może być kto bądź: albo „endecja“, albo lewica. Żydzi chcą pośredniczyć w obu wypadkach, byle w każdej kombinacji być tym trzecim i coś na tym interesie zarobić“.

Oczywiście koncepcja koalicji: sanacja-lewica-żydzi — — — mało jest prawdopodobna!

Żydzi uciekają z Niemiec do Polski.

Nawet sanacyjno-konserwatywny „Dziennik Poznański“ niepokoi się nie na żarty wędrówką żydów z Niemiec do Polski.

„Jak nam donoszą z Zbąszynia w **ostatnich dniach przekroczyło granicę polsko-niemiecką wiele rodzin żydowskich, które uciekają z Niemiec z obawy przed represjami hitlerowców.** W chwili ostrego kryzysu gospodarczego, gdy istnieje obawa, że uciekający z Niemiec element żydowski zechce osiadać w Polsce i tutaj zajmować się n. p. handlem, byłoby wskazane, aby władze nasze w ramach istniejących przepisów takiej gospodarczo szkodliwej inwazji przeciwdziałały.

Jest rzeczą niewskazaną, aby na tle ucieczki żydów-kupców z Niemiec, wyrastało w Polsce nowe niebezpieczeństwo odbierania zarobków i stwarzania konkurencji dla naszego rdzennie polskiego handlu“.

Narzuca się kilka pytań!... Dlaczego żydzi uciekają z Niemiec do Polski, a nie np. do Francji lub Holandji? Czy nie dlatego, że nasza niższa kultura gospodarcza umożliwia im łatwy zysk?

Dlaczego rząd nie przeciwdziała temu przeciskaniu żydów do Polski? Czy przypadkiem nie mają racji pesymiści, którzy twierdzą, że dzieje się to na skutek jakiegoś „układu“?

Walka Hitlera o centralizm Rzeszy.

SPÓR Z BAWARJĄ.

Jest pytanie: — od czego zacznie Hitler swoją działalność po „zwycięskich“ dla siebie wyborach? Czy od polityki zagranicznej (walka z traktatami pokojowemi), czy też od realizacji programu społeczno - gospodarczego (walka „z niewolą procentu“ z jednej strony, i zniszczenie ostateczne socjal-komunizmu z drugiej), czy wreszcie od wprowadzenia w życie zasad swej teorji rasowej, eugenicznej?

Pokazuje się jednak, że pilniejszą od tych trzech spraw wydaje się mu — czwarta, mianowicie: **pokonanie samorządu krajów związkowych**, a realizacja bezwzględnej centralizacji pod kierownictwem Berlina. Świadczą o tem wypadki z ostatnich dwóch dni... Miasta hanzeatyckie, Brema i Lubeka, — kraje związkowe, Badenja i Hesja — otrzymały z ręki ministra spraw wewnętrznych, p. Fricka, komisarzy, których zadaniem będzie nie tylko zluzować dotychczasowe rządy antonomiczne, ale ponadto przygotować i przeprowadzić wybory do krajowych ciał ustawodawczych, oczywiście pod kątem widzenia potrzeb hitleryzmu i wielko-prusactwa. Cały wysiłek rządu Hitlera — zdaje się — skierowany jest w tej chwili na opanowanie władzy w krajach związkowych przez partję narodowo-socjalistyczną i na taką **reformę konstytucji Rzeszy, któraby dokonała ostatecznej centralizacji państwa.**

Sprawa reformy konstytucji w duchu centralistycznym została wysunięta w ub. roku przez kanclerza Papena. Po przerwie spowodowanej ustąpieniem Papena, a dojściem do władzy generała Schleichera wraca teraz na porządek dzienny, ale już nie jako problem do dyskusji akademicko-prawniczej...

Przyczyny tego forsownego i gwałtownego niszczenia samodzielności krajów związkowych szukać trzeba w ostatnich wynikach wyborów do Reichstagu. Partje opozycyjne wprawdzie zachowały na ogół swój stan posiadania, jeśli go nawet nie powiększyły. Z drugiej strony jednak hitlerowcy, zdoławszy porwać za sobą znaczną część wyborców, którzy dotąd nie brali udziału w wyborach, powiększyli znacznie liczbę oddanych na swoje listy głosów. Tak n. p. w Bawarji! Katolickie stronnictwo, „Bawarska partja ludowa“, zajmowało dotąd pierwsze stanowisko wśród stronnictw Landtagu co do liczby mandatów. Przy wyborach w d. 5 marca utrzymało wprawdzie swój stan posiadania. Cóż z tego jednak, kiedy narodowi socjaliści prześcignęli je i sprowadzili „bawarską partję ludową“ na miejsce drugie, sami zająwszy pierwsze!

Rezultatem wyniku wyborów do Reichstagu jest, że **hitlerowcy wszędzie zaczynają domagać się rozwiązania obecnych Landtagów i rozpisania wyborów do tych ciał ustawodawczych** w poszczególnych krajach związkowych. Rząd zaś Rzeszy idąc im na rękę gwałtem wkracza na teren autonomji krajów związkowych, usuwa rządy krajowe i wprowadza komisarzy. Będzie to miało oczywiście ten skutek, że Niemcy przejdą wkrótce przez okres wyborów do Landtagów, jeśli rząd Rzeszy będzie miał pewność, że mu się uda na tej drodze zdobyć większość mandatów do sejmów krajowych, albo też stan komisaryczny potrwa czas dłuższy, dopóki zgnębione kraje związkowe same nie zrezygnują z oporu i nie poddadzą się centralistycznemu naciskowi Berlina.

Wtedy powstanie możliwość odpowiedniej zmiany konstytucji Rzeszy i zniknie regjonalizm polityczny, który był cechą charakterystyczną konstytucji wejmarskiej.

Godzi się teraz zapytać, czy te zamierzenia hitlerowców będą zrealizowane tak łatwo, jak to sobie wyobrażają.

Opór z pewnością będzie! Zwłaszcza w południowych krajach związkowych, n. p. w Bawarji... Pisano i pisze się ciągle jeszcze dużo na temat różnic kulturalnych między Prusami i Bawarją. Różnice są istotnie wielkie. Przedewszystkiem może wyznaniowe. Dalej różnice wynikające z tradycji bawarskiego królestwa. Ale nie należy tych różnic wyolbrzymiać dzisiaj. Wiele z nich zatarło się z biegiem czasu. W każdym razie są one dziś mniejsze zasadniczo, choć żywiej przez pewna część ludności odczuwane, niż były n. p. bezpośrednio po zakończeniu wojny. I nie ulega wątpliwości, że opierając się na tych różnicach **można było w r. 1918 pokusić się o stworzenie naddunajskiego państwa bawarsko-austrjackiego** i w ten sposób przeszkodzić rozwojowi wielko-niemieckiej myśli politycznej, którą dziś na swoich sztandarach niesie hitleryzm. Ale to już należy do przeszłości. Wprawdzie raz za razem pojawiają się obecnie pogłoski o akcji pewnych kół bawarskich zmierzającej do restauracji królestwa Bawarji z Wittelsbachami na czele. Wolno jednak wątpić, czyby się to udało dziś, kiedy się pokazało, że Hitler — wróg tej myśli — i w Bawarji powiększył wydatnie liczbę swoich zwolenników.

Zdaje się więc, że walka o samodzielność krajów związkowych, choć będzie zażarta i choć potrwa przez czas dłuższy, skończy się zwycięstwem centralizmu. Hitler nie ustanie. A wyniki wyborów pchają go naprzód po drodze do bezwzględnego podporządkowania wszystkich politycznych elementów Berlinowi.

W. Z.

Jugosłowiańska polityka.

Rola Jugosławji w Europie środkowej i na Bałkanach. — Czynna rola Jugosławji w Małej Entencie.

(Korespondencja własna).

Belgrad, w marcu 1933.

Ze względu na położenie geograficzne państwa jugosłowiańskiego polityka zagraniczna Jugosławji musi dążyć w kierunku uzyskiwania wpływu na kształtowanie się stosunków międzynarodowych w Europie środkowej i na Bałkanach. Oczywiście, z tego też powodu Jugosławja obarczona jest znaczną odpowiedzialnością. — Wszyscy kierowniczy mężowie jugosłowiańskiej polityki zagranicznej uświadamiają sobie ten ciężar odpowiedzialności i w swem postępowaniu kierują się jedynie polityką pokoju. Dlatego też rzec można, że tego rodzaju polityka jugosłowiańska na terenie międzynarodowym przynosi korzyści nietylko Jugosławji samej, ale również całej Europie. Zwłaszcza w ostatnich trzech miesiącach polityka jugosłowiańska dała tego wymowne dowody.

Przedewszystkiem chodziło o t. zw. aferę trogirską, która tak szybko zlikwidowana została dzięki szczęśliwym pociągnięciom polityków jugosłowiańskich. Jugosławja nie dała się porwać i zachowywała się poważnie, z zimną krwią. Odpowiedź, jaką dał w senacie jugosłowiańskim minister spraw zagranicznych Jewticz na mowę Mussoliniego i kampanję prasy włoskiej przyjęta została z zadowoleniem i uznaniem. Przy tej sposobności w belgradzkich kołach politycznych wskazuje się na fakt, że chociaż prasa jugosłowiańska przyniosła całą mowę premjera włoskiego, prasa włoska nie zamieściła w całości oświadczenia, jakie złożył minister Jewticz wobec przedstawiciela ajencji Havasa i nie powtórzyła jego przemówienia w senacie.

Dalszym dodatnim krokiem w kierunku organizacji i utrwalenia pokoju jest czynny udział Jugosławji w pracy nad utrwalaniem Małej Ententy. Nie można pominąć faktu, że jugosłowiański minister spraw zagranicznych przewodniczył na obu konferencjach Małej Ententy — w Belgradzie w grudniu i w Genewie w lutym. Owocem tych właśnie konferencji był znany pakt Małej Ententy, który z dotychczasowych luźnych węzłów wytworzył ściślejszą formę organizacyjną, odpowiadającą najściślejszej współpracy Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. — Znamiennem również jest, że parlament jugosłowiański jednomyślnie zatwierdził taką politykę.

W swej mowie, o znaczeniu paktu Małej Ententy, minister wymienił jej cele.

Przedewszystkiem chodzi o utrzymanie i zorganizowanie pokoju, utrwalenie gospodarczych stosunków pomiędzy wszystkiemi państwami Europy środkowej i o umożliwienie ostatecznej **stabilizacji tak, aby sytuacja w Europie środkowej** była uregulowana, i wreszcie, aby respektowane były wspólne interesy trzech państw Małej Ententy. Mała Ententa nie przecenia swych sił, ale też nie niedocenia swych zadań. Zmierza do konsolidacji i postępu w metodach międzynarodowej współpracy. Dlatego pakt otwarty jest i dla innych państw. Mała Ententa jest przekonana, że tylko drogą układów regjonalnych można dojść do celu, do organizacji pokojowej, która zabezpieczy przyszłość. Tylko tą drogą można wyjść z politycznego chaosu i gospodarczych niedomagań i zjednać zaufanie.

Debata sejmowa nad paktem Małej Ententy, w której wzięli udział mowcy obozu rządowego, jak również przywódcy opozycyjnych grup, była wyrazem jednomyślności, z jaką zatwierdzono postępowanie jugosłowiańskiej polityki zagranicznej. W dyskusji parlament dał wyraz swych uczuć pokojowych i dążności do szczerej współpracy pomiędzy narodami. Prasa jugosłowiańska zaznacza, że pokojowa polityka Jugosławji uznana została przez autorytatywne czynniki międzynarodowe, a na dowód tego przytacza głos Alberta Juliena w „Petit Parisien“, który oświadcza, że jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz, jako przewodniczący Rady Małej Ententy, postępował zgodnie z tradycją genewską i że opracowanie i podpisanie nowego statutu Małej Ententy uważa się za najcenniejszy plus Ligi Narodów. Uznanie to przychodzi w właściwym czasie, bowiem są czynniki, które starają się zdyskredytować politykę Jugosławji przed światową opinją publiczną.

Dr. J. K.

Klęska wyborcza Polaków na Śląsku Opolskim.

Z powodu zmiany ordynacji wyborczej w Niemczech, Polacy nie mogli zgłosić listy kandydatów do Reichstagu. Wystawili więc tylko listę do sejmu pruskiego, na którą padło na Śląsku Opolskim 12.678 głosów. W porównaniu z poprzedniemi wyborami do Reichstagu oznacza to wzrost o 600 głosów, ale procent głosów polskich jest mniejszy niż dawniej, gdyż liczba głosujących była znacznie większa.

Przy poprzednich wyborach do Landtagu w dniu 24 kwietnia 1932 r. Polacy zdobyli 27.669 głosów. A więc w ciągu niespełna roku — **spadek o 15 tys. głosów.**

Nie można tych klęsk tłumaczyć terrorem. Tej wymówki używano (i nadużywano) już w poprzednich latach, gdy wybory były na ogół uczciwe. Teraz terror był, to prawda. Ale obliczanie głosów było, jak się zdaje, całkiem uczciwe. Otóż terror wyborczy może spowodować spadek głosów partji, przeciw której był zwrócony, ale nie może nam wyjaśnić tajemnicy wzrostu głosów hitlerowskich.

Jeśli gminy wiejskie, które za czasów Korfantego i w plebiscycie oddawały 80 proc. głosów na listy polskie, dziś masowo głosują na hitlerowców, to rzecz jasna, że w takich gminach polskiej pracy narodowej niema. Nie słyszeliśmy o rozbitych wiecach polskich, zbyt mało słyszymy o pracy kulturalno-oświatowej. Odpowiedzialność za to spada na kierownictwo pracy polskiej w Niemczech.

Ludzi, którzy głosują na Hitlera, nie można uważać za sterroryzowanych Polaków. Są to albo już Niemcy albo — w najlepszym razie — Polacy obałamuceni, posługujący się jeszcze mową polską, ale **z przekonania** głosujący na hitlerowców. Gdyby nie byli pozyskani dla „ideałów“ hitlerowskich, mogliby przecież głosować na centrum lub socjalistów, jeśli rzeczywiście bali się głosować na Polaków.

Stosunek głosów polskich do hitlerowskich jest bardzo przygnębiający. Np. w Bytomiu: Polacy 600, hitlerowcy 27.825 głosów, w Gliwicach: Polacy 487, hitlerowcy 28.171 głosów.

W powiatach czyli na wsi jest niewiele lepiej. W pow. bytomskim Polacy zdobyli 1.256, hitlerowcy 16.827, centrowcy 8.486 głosów. W pow. gliwickim: Polacy 886, hitlerowcy 16.602, centrowcy 21.802 i t. p.

Stosunkowo najwięcej głosów polskich padło w pow. opolskim (leżącym dalej od granicy), mianowicie: Polacy 2.628, hitlerowcy 26.428, centrowcy 21.802, socjaliści 5.368 głosów i t. p.

Gdy polską pracą narodową kierował Korfanty to w dniu 20 marca 1921 r. na niemieckiej części Śląska naliczono 200 tys. głosów za Polską! Teraz polskie włoski głosują na hitlerowców.

Ale być może, że nastąpi zmiana. Brutalne, twarde, dyktatorskie rządy Hitlera mogą zniechęcić naszych rodaków do takich „ideałów“ niemieckich i obudzić w nich drzemiące poczucie narodowe polskie. Dyktatura budzi opór i uczy cenić i kochać wolność.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzeczpolitej

Konsekracja ks. Biskupa-Nominata Gawliny.

Dnia 19-go b. m. rano w kościele parafjalnym św. Barbary w Królewskiej Hucie odbędzie się konsekracja biskupia miejscowego proboszcza, ks. prałata Józefa Gawliny, mianowanego przez Ojca św. biskupem polowym. Sakry biskupiej dopełni Ks. Kardynał Prymas August Hlond. pierwszy biskup śląski. Współkonsekratorami będą Księża Biskupi Adamski i Tymieniecki. (KAP.)

Angielska pielgrzymka do Częstochowy

Pod osobistem przewodnictwem Ks. Biskupa Dobsona, sufragana diecezji Liverpoolskiej, zapowiedziana jest na wrzesień r. b. pierwsza angielska pielgrzymka do Częstochowy na uroczystość Narodzenia N. M. P. Po drodze pielgrzymka zwiedzi Gdynię, Gdańsk i Warszawę, a następnie, po zwiedzeniu Krakowa i jego pamiątek, zatrzyma się na krótki pobyt w Poznaniu i Gnieźnie. Ogółem pielgrzymka bawić będzie w Polsce przez dwa tygodnie. Łącznie z tą pielgrzymką ma przybyć do Polski wycieczka na krótki czas obejmujący zwiedzenie Gdyni, Gdańska i Warszawy. (KAP.)

„Sokół" polski i jugosłowiański.

Katolicka prasa czeska i słowacka z wielkim żalem stwierdza i komentuje fakt, że na posiedzeniu najwyższej rady „Sokołów" słowiańskich w Lublanie, jakie się odbyło w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem prezesa „Sokoła" polskiego hr. Adama Zamoyskiego, zapadła uchwała, podana do wiadomości w komunikacie publicznym, a głosząca braterską solidarność całego „Sokolstwa" słowiańskiego z „Sokołem" jugosłowiańskim.

Jaką rolę w dyktatorskich praktykach rządu białogrodzkiego odgrywa „Sokół" jugosłowiański — to jest rzeczą powszechnie wiadomą. Jakie stanowisko zajął wobec katolickiego episkopatu Jugosławji — też sprawa nie obca nikomu, kto czyta prasę i dlatego wielkie zdziwienie wywołał fakt, że po tem wszystkiem hr. A. Zamoyski dopuścił do zapadnięcia podobnej uchwały, co prasa i czeska i słowacka zrozumiała oczywiście jako aprobatę antykatolickiego kursu „Sokoła" jugosłowiańskiego przez Sokolstwo polskie.

Czyż trzeba dodawać, jakie to ujemne wrażenie wywarło wśród katolickich Chorwatów, Czechów, Słowaków i Słoweńców! Stanowisko hr. A. Zamoyskiego w wysokim stopniu zaniepokoiło opinję katolicką w Polsce. Nie wątpimy, że hr. A. Zamoyski nie pozostawi tej sprawy bez wyjaśnienia. (KAP.)

Bluźniercze „jasełka".

Od dłuższego czasu opinja katolicka w Wolsztynie w Wielkopolsce, poruszona jest postępowaniem dyrektora miejscowego gimnazjum, p. Paczosy. W roku ubiegłym dyrektor zawiesił w działalności Sodalicje gimnazjalne, z klas kazał usuwać obrazy świętych, a w czytelni za jego zezwoleniem wyłożone były „Wiadomości Literackie" wraz z dodatkiem „Życie świadome". Społeczeństwo wolsztyńskie protestowało na wiecu przeciw postępowaniu Paczosy, jednak nic to nie pomogło. W dniu 12-go lutego wystawiono pod kierownictwem żony tego dyrektora „Pastorałki" odegrane przez uczniów gimnazjum.

„Znana — jak podaje K. A. P. — ze swych wolnomyślnych przekonań p. Paczosowa poprowadziła w „swoim duchu" reżyserję. W „Pastorałkach" święte tajemnice naszej wiary przedstawione są nietylko niezgodnie z nauką Kościoła, ale niektóre szczegóły treść reżyserja uwypukliła tak, że ośmieszały one uczucia chrześcijańskie. Dość wspomnieć, że grzech pierwszych rodziców tłumaczono w sposób wysoce drastyczny, jako „utratę wianka przez Ewę" (!); Matkę Najświętszą przed narodzeniem Chrystusa Pana przedstawiono tak cynicznie, że nie podobna pisać o tem, bez obrażania uczuć religijnych. Uwagi pod adresem świętego Józefa, zachowanie się pasterzy wobec św. Rodziny urągały wszelkim pojęciom czci, przenikającej serca katolika.

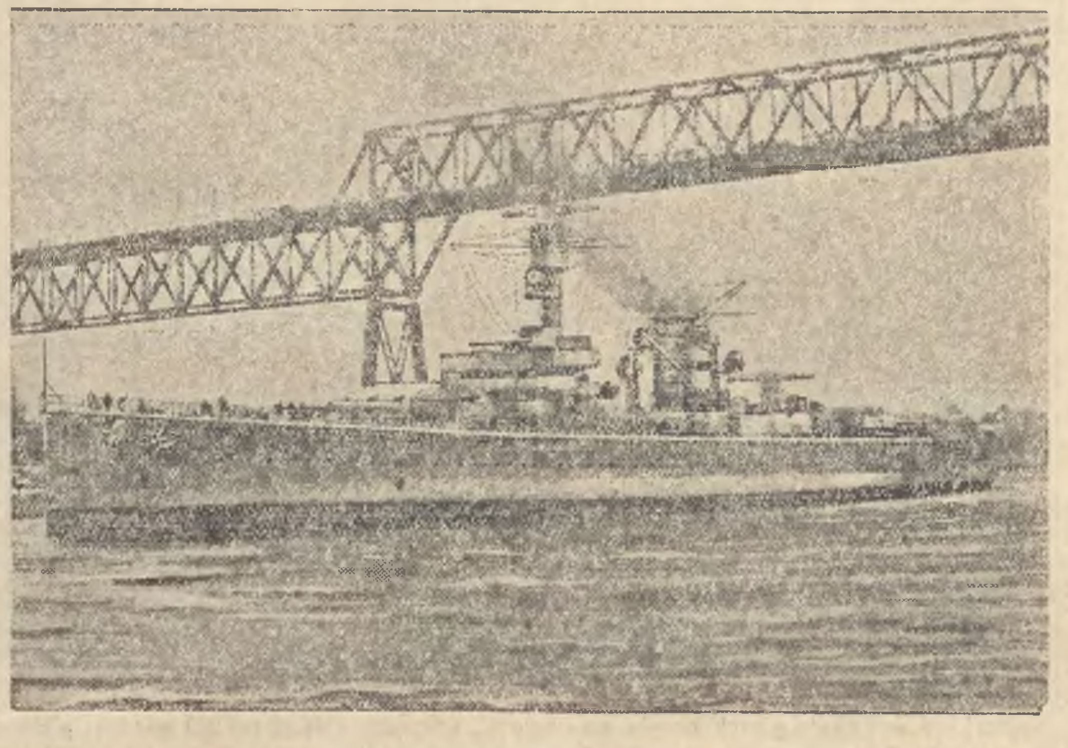
Nic też dziwnego, że zgromadzona na przed stawieniu publiczność domagała się przerwania „Pastorałek". Gdy to nie nastąpiło — zaczęła opuszczać salę. Charakterystyczny był fakt, że rodzice zabierali dzieci swe ze sceny, nie chcąc, aby brały one udział w bluźnierczem widowisku.

Wyrazem żywego oburzenia były uchwalone na zebraniach protesty 25 organizacyj wolsztyńskich, które wysłały do starosty powiatowego i do Kuratorjum szkolnego w Poznaniu delegacje, domagające się interwencji władz".

——o0o——

KATASTROFA LOTNICZA POD WILNEM. W pobliżu lotniska na Porubanku pod Wilnem wydarzyła się katastrofa samolotowa, wskutek której obserwator por. Czesław Szczyglicki poniósł śmierć, towarzyszący mu pilot por. Stanisław Malinowski uległ złamaniu nogi.

Niemiecki pancernik „Deutschland"



odbył swą pierwszą próbną podróż z Kilonji do Wilhelmshaven.

Lekarz skarży warszawski magistrat o 280.000 zł.

W wydziale cywilnym sądu okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa dr. Marjana Giżyckiego, byłego lekarza w szpitalu Jana Bożego, który występuje przeciwko magistratowi o wypłacenie odszkodowania w sumie 280.000 złotych. Dr. Giżycki pracował przez szereg lat w szpitalu dla umysłowo chorych. Przed dwoma laty jedna z pacjentek napadła na dr. Giżyckiego, zadając mu cios w głowę. Dr. Giżycki padając, uderzył głową o krawędź żelaznych drzwi. Skutki uderzeń były tak fatalne, że lekarz stracił prawie całkowicie wzrok i zapadł na ciężką chorobę nerwową. Powództwo dr. Giżyckiego opiera się na tej zasadzie, że wszyscy lekarze, pracujący w szpitalu Jana Bożego, zwracali się swego czasu do magistratu o zabezpieczenie ich przed wypadkami i niebezpieczeństwem obcowania z ciężko chorymi warjatami (magistrat pominął te starania milczeniem). Wyrok zapadnie za tydzień.

Jak kradli cukier we Lwowie.

W związku ze śledztwem, prowadzonem w sprawie zamachu na magazyn Banku Cukrownictwa, wychodzą na jaw nowe ciekawe szczegóły. Stwierdzono, że magazynier, Grochowski, oprócz nielegalnej sprzedaży cukru, trudnił się innymi „interesami", które przynosiły mu niezły dochód. Świadkowie zeznają że każdy worek z cukrem drobnym, dostawiany do magazynu, ulegał specjalnej „operacji". „Operacja" polegała na tem, że każdy worek przebijano szydłem i z każdego worka usypywano trochę cukru, a jako rekompensatę wstrzykiwano wodę. Owe zastrzyki przynosiły spryciarzom tygodniowo około 200 kg. cukru.

Grochowski przestrzegał pilnie, aby żaden wagon, przybyły z drobnym cukrem, nie uniknął operacji zastrzykiwania, a robotnicy mieli wyraźny zakaz niewydawania cdbiorcom cukru bezpośrednio z wagonu. Kontrola magazynu ustaliła brak dotychczas 75.000 kg. cukru.

——o——

RZEKI WZBIERAJĄ. Wskutek silnego tajania śniegów, stan wód na Dniestrze i dopływach nieco się podniósł, powodując miejscami ruszenie lodów i umiejsze zatory. Na Stryju i Oporze stan wody podniósł się o 70 cm. ponad stan normalny i wynosił wczoraj 2 m. 90 cm. Z górnego biegu rzek Stryj i Opór lody nie spływały. We wtorek w południe utworzył się wielki zator koło mostu na odcinku Kropiwnik—Nowy—Rybnik. W Synowódzku Wyżnem utworzył się niewielki zator, nie wyrządzając większych szkód. Na Prucie i Czeremoszu wody powoli opadają.

Napad 80 osobników na pociąg z węglem.

Z Bydgoszczy donoszą, że na szlaku kolejowym pod Podzamczem (pow. kępiński), na moście, prowadzącym przez rzekę Prosnę — napadła na przejeżdżający pociąg węglowy grupa, złożona z 80 osób, uzbrojonych w drągi żelazne. Napastnicy zaatakowali lotną drużynę kolejową, eskortującą pociąg i pobili kilka osób, poczem znaczną ilość węgla zrzucili z wagonów na tor. Wkrótce po tym wypadku policja zarządziła obławę, w której wyniku aresztowano cztery osoby podejrzane o udział w napadzie.

Fałszował pieniądze polskie i gdańskie

W Gdyni aresztowany został za puszczanie w obieg fałszywych monet 1-złotowych Józef Szarmach, zamieszkały w Obłuży. Jak wykazało śledztwo, monety fabrykował Bernard Wenta z Gdańska. W mieszkaniu Wenty znaleziono sztance do fałszowania monet i 20 fałszywych monet 1-guldenowych. Wenta przyznał się do fałszowania monet polskich i gdańskich. Szarmach został osadzony w więzieniu w Gdyni.

———o———

ZJAZD ZWIĄZKU ZAKŁADÓW TEOLOGICZNYCH W POLSCE. W dn. 19—21 kwietnia 1933 roku odbędzie się w Wilnie VII Zjazd Związku Zakładów Teologicznych w Polsce im. Św. Jana Kantego. Zjazd odbędzie się pod protektoratem Księdza Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego. (KAP.)

NIE CHCIELI NOSIĆ BRONI W WOJSKU. Wojskowy sąd w Warszawie skazał Udniuka na rok i cztery miesiące więzienia i Hawryszkuna 9 miesięcy, członków sekty t. zw. „wolnych chrześcijan". Sekciarze ci odmawiali ćwiczeń z bronią w ręku, powołując się na zakaz, głoszony przez ich przepisy religijne. Prokurator zaznaczył w przemówieniu, że regulamin wojskowy przewiduje zwolnienie od ćwiczeń z bronią tylko tych członków sekt, którzy należą oficjalnie do gminy wyznaniowej i którzy w drugiem pokoleniu są już wyznawcami danej sekty. Wspomniane okoliczności nie zachodzą w stosunku do oskarżonych.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Duch Katarzyny.

Caryca Katarzyna wsławiła się jako nauczycielka dobrych obyczajów szlachty polskiej. Mianowicie na ucztę, wyprawioną dla polskiej szlachty, kazała powywieszać szereg wskazań dobrego tonu, jako to, że nie wolno rzucać kości pod stół, wycierać rąk w firanki i t. p. Czasy te dawno minęły, aczkolwiek i wówczas wywołały oburzenie, a jednak duch Katarzyny Rosyjskiej mieszka między nami. Wejdźmy do pierwszej z brzegu średniej wielkości kawiarni w stolicy lub na prowincji. Czytamy: Nie pluć na podłogę, nie wolno wprowadzać psów nawet na smyczy, nie wolno wchodzić do sal w wierzchniem okryciu. Co gorliwszy właściciel zakładu dodaje jeszcze, że nie wolno palić. Możnaby jeszcze dodać, — zabrania się nieczystości pod grzywną sądową.

Oczywiście, publiczność reaguje na tę manję zakazów. Poprostu wywiesza niepisany szyldzik, że... publiczności wstęp wzbroniony. I słusznie. Jeżeli właściciel kawiarni, cukierni, czy sklepu obraża publiczność tego rodzaju wskazaniami dobrego tonu, a ponadto zakazuje jeszcze palenia papierosów, to rzeczywiście jest godzien swego losu. Jeżeli zaś gdzie niegdzie się zdarzy, że publiczność poddaje się tej manji zakazów, to również zasługuje na to ladajakie traktowanie. Jednakże właściciele sklepów i zakładów, obrażających i ograniczających swobodę działania publiczności muszą się liczyć z tem, że poczucie godności własnej rośnie w Polsce z każdą chwilą.

S. K.

Z całego świata.

Polak następcą burmistrza Czermaka.

Śmierć burmistrza Czermaka czyni aktualną sprawę jego następcy na stanowisko burmistrza m. Chicago. Wysuwana jest kandydatura sędziego Edmunda Jareckiego, Polaka, wysoko cenionego w kołach amerykańskich. Kandydatura ta miałaby pewne szanse przy bezwzględnej solidarności wyborców — Polaków. Jeżeli sędzia Jarecki odmówi, wysunięcie innej kandydatury nie jest prawdopodobne. Sytuacja wyjaśni się dopiero po uroczystościach pogrzebowych.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

Do liczby 2006 katastrofalnych trzęsień ziemi, które nawiedziły Japonję od VIII wieku naszej ery przybywa jeszcze jedno trzęsienie, którego dokładnych rozmiarów narazie ocenić nie można.

Żaden kraj na świecie nie podlega tylu wstrząsom, co Japonja. Dość powiedzieć, że od roku 1897 do roku 1910, czyli w ciągu 13 lat, nawiedziło Japonję 17.750 wstrząsów, czyli średnio biorąc dziennie wypadało 3 i pół trzęsienie. Główną przyczyną tych częstych wstrząsów jest nierówne położenie wybrzeży wysp Japońskich: wybrzeża Pacyfiku leżą wyżej od wybrzeży leżących nad morzem Japońskiem. Dlatego właśnie wybrzeża Japonji, leżące nad Pacyfikiem, najczęściej ulegają trzęsieniom, w wielu wypadkach katastrofalnym.

Z większych trzęsień, jakie nawiedziły Japonję w ciągu ostatnich dwóch stuleci, należy wymienić: trzęsienie ziemi z r. 1703 (20.162 domy zburzone, 5.233 trupy) w okręgu Tokio, z r. 1792 (12.000 domów zburzonych, 15.000 trupów) w okręgu Hizen i Higo, z r. 1844 (34 tysiące domów zburzonych 12.000 trupów), w okręgu Echio, z r. 1891 (222.500 domów zburzonych, 7.270 trupów) w okręgu Mino i Owari, z roku 1896 (13.073 domy zburzone, 27.122 trupy) w okręgu Sanriku, wreszcie trzęsienie ziemi, które nawiedziło Japonję przed 10 laty, t. j. w roku 1923 (1 września) w okręgu zatoki Sagami. Katastrofalnemu zniszczeniu uległa wówczas sama stolica Japonji i jej port, Jokohama. W samem Tokio zginęło prawie 70.000 ludzi, a straty pieniężne w budynkach, dziełach sztuki itp. wynosiły około 2.750.000.000 dolarów. Prawie 44 procent stolicy uległo zupełnemu zniszczeniu. W jednym z parków, do którego schronili się tłum uciekających przed pożarem, wywołanym trzęsieniem ziemi, zginęło 30.000 ludzi! Wszyscy spalili się żywcem. Ogółem w czasie tego katastrofalnego trzęsienia zginęło przeszło 90.000 ludzi i uległo zniszczeniu przeszło pół miljona budynków.

M. D.

„Świadome macierzyństwo“.

Otrzymaliśmy następujące pismo: — Inicjatywa akcji „świadomego macierzyństwa“ nie wyszła na pewno od dobrego Polaka, ani chrześcijanina — bo żaden dobry Polak nie wystąpiłby z planowo-zbrodniczą akcją przeciw swojej Ojczyźnie i swemu narodowi, a żaden prawy chrześcijanin przeciw Sakramentom i przykazaniom bożym. „Komuś“ jest bardzo nie po myśli liczebnie wielki przyrost ludności. „Ktoś“ obmyślił plan rozbicia i ubezpłodnienia rodziny, zdemoralizowania młodzieży.

Anonimowy nasz wróg, który wszędzie jest, gdzie tylko robota zgubna dla Polski i chrześcijaństwa się odbywa, musi rozporządzać dużemi wpływami i środkami na przeprowadzanie akcji „świadomego macierzyństwa“, jeśli w obecnych kryzysowych czasach aż dwie takie „poradnie-mordownie“ ponoś w Krakowie założył (p. Szczepański mówił o tem w lutym b. r. w sali Bolońskiego).

Niestety, ludzie słabych charakterów dali się wciągnąć do tej roboty, urządzają wieczory dyskusyjne, zagajają je, przytem atakują encyklikę papieską, wygłaszają referaty żywcem przypominające bolszewizm.

Nie możemy patrzeć bezradnie jak się już nie powoli i podstępnie, ale z całym rozmachem szatańskich sił i środków wrogowie Polski zabierają do zniszczenia siły jej żywotnej, wykorzystując sprzyjające obecnie warunki.

O jednym zapomnieli inicjatorowie: — że na tem polu będą mieli rozgrywkę z kobietami-matkami i że w niej klęskę ponieść muszą i poniosą.

Kobiety matki czuwajcie!

Zofja Krautwaldowa.

Niezawodny „system“ wygranej w Monte Carlo — ale nie dla wszystkich

Wielką sensację wywołała wśród graczy w kasynie w Monte Carlo przygoda włoskiego oficera, Mario Gulci. Postanowiwszy za wszelką cenę zdobyć majątek, Mario Gulci przyjechał do Monte-Carlo, zabierając ze sobą ordynansa wraz z którym zamieszkał w hotelu.

Pierwszego już dnia fortuna uśmiechnęła się do lekkomyślnego młodzieńca — wygrał bowiem wcale pokaźną sumkę.

— No, a teraz wracamy do domu — zadecydował ordynans na widok paczki banknotów.

— Oszalałeś chyba. Od jutra dopiero rozpocznę prawdziwą grę... Zobaczysz, z pewnością podwoję dzisiejszą wygraną.

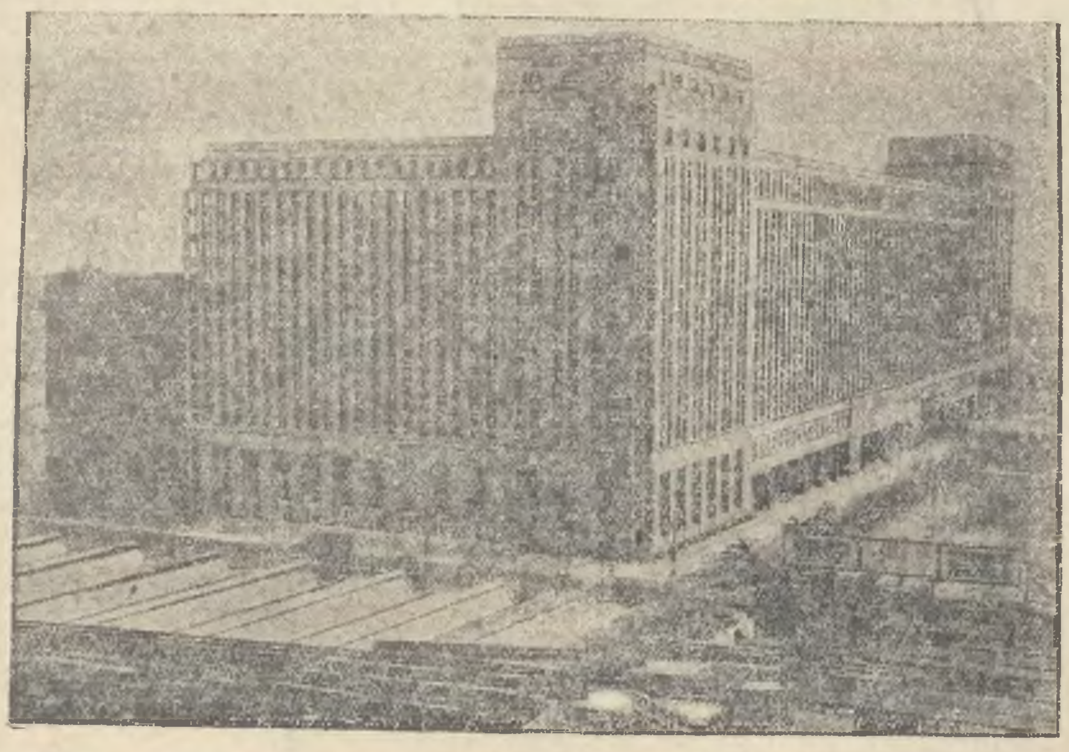
I pełen najlepszych nadziei młody oficer udał się na spoczynek. Rano, natychmiast po przebudzeniu się, chcąc wzrok swój napoić widokiem zdobytego wczoraj bogactwa, sięgnął ręką pod poduszkę, lecz, o zgrozo! — portfel wraz z całą jego zawartością znikł. Wkrótce przekonał się Mario Gulci, iż wraz z portfelem ulotnił się również jego ordynans, pozostawiwszy na biurku bilet kolejowy do rodzinnego miasta porucznika.

Posiadając zaledwie 50 frs. w kieszeni, zrozpaczony Mario pojechał do domu, gdyż nic innego nie pozostało mu do roboty w Monte-Carlo. Lecz jakież było zdumienie porucznika, gdy we drzwiach swego mieszkania ujrzał wiernego ordynansa, którego uważał za złodzieja.

— Melduję posłusznie, panie poruczniku — z uśmiechem recytował ordynans, iż pańskie pieniądze znajdują się u mnie. Obawiając się, że pan porucznik przegra je w kasynie, postanowiłem uratować co się da i drapnąłem do domu.

M. K.

Największy w świecie urząd pocztowy.



Największy w świecie gmach urzędu pocztowego, mianowicie długi na 240 metrów, a szeroki na 107 mtr. i wysoki na 61 mtr. w Chicago, którego budowa trwająca 18 miesięcy kosztowała 22.000.000 dolarów. W urzędzie tym w ciągu jednej godziny ekspedjuje się przeciętnie 1.200.000 listów i przesyłek.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Ruch wydawniczy.

NOWE WYDAWNICTWA.

Nakładem Polskiej Agencji Telegraficznej wyszły ostatnio z druku: Rocznik polityczno-gospodarczy 1933 — cena 15 zł. Ustawa o państwowej służbie cywilnej — cena 2 zł. 50 gr. Katalog prasy polskiej i obcej — cena 5 zł. Prawo o stowarzyszeniach 50 gr. Gdynia — Port — cena 4 zł. Do nabycia w Oddziale PAT Kraków, Mikołajska 32. Pojedyncze egzemplarze „Monitora Polskiego“ i „Dziennik Ustaw R. P.“ są do nabycia w biurze PAT, Kraków, Mikołajska 32.

Rzeczy ciekawe

Arystokraci angielscy odznaczeni na wystawie robótek ręcznych.

Pisma angielskie donoszą, że książę Walji jest zapamiętałym zwolennikiem ręcznych robótek domowych. Nauczycielką jego była królowa-matka, która młodszego syna, księcia Jerzego, również zachęciła do tej pracy. Książę Jerzy upodobał sobie natomiast roboty szydełkowe. Niektórzy panowie Anglji dla rozrywki zajmują się haftem. Hrabia Heerwood, szwagier księcia Walji, baron Heinsdorf, jeden z największych magnatów węglowych Anglji, hrabia Enismoor i lord Carmcinel, wszyscy uprawiają sztukę haftu. Lord Heimswood, jeden z najenergiczniejszych przemysłowców robi szydełkiem nie gorzej od zawodowej rękodzielniczki. Można go spotkać z robótką w ręku nawet w wagonie kolejowym. Hrabia Heerwood haftuje tak pięknie, że niejedna kobieta mogłaby mu pozazdrościć, a lord Enismoor doszedł w robotach szydełkowych do takiej perfekcji, że prace jego odznaczone zostały na jednej z wystaw robót ręcznych.

Sport.

SKOKI NARCIARSKIE PRZY SZTUCZNEM OŚWIETLENIU.

Na skoczni narciarskiej pod Oslo odbył się **konkurs skoków, rozegrany przy elektrycznem oświetleniu.** Mimo tak niezwykłych warunków uzyskano na ogół dobre wyniki. Najdłuższe skoki w granicach **do 50 mtr.** długości uzyskali Norwegowie z doskonałym Arne Christiansenem na czele.

FRANCUZI PRZECIWKO BRUTALNEJ GRZE PIŁKARZY.

Liga północna francuska wystąpiła ostro przeciwko brutalnej grze piłkarzy. Za każde przewinienie stosowane będą surowe kary. Ponadto liga wspomniana wystąpiła z inicjatywą sensacyjną, postanawia bowiem, iż **każdy gracz, który swą brutalną grą spowoduje wypadek, będzie zawieszony tak długo, jak długo osoba poszkodowana ponosić będzie skutki jego brutalności.**

JAKIE BOISKA PIŁKARSKIE BĘDĄ UZNANE?

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi PZPN. kierować się będzie następującemi wytycznemi przy weryfikacji boisk, zgłaszanych do rozgrywek o mistrzostwa Ligi:

a) wymiary boisk winny odpowiadać postanowieniom przepisów gry;

b) bramki muszą odpowiadać wymogom, ustalonym przez PZPN., siatki muszą być **sznurowe;**

c) boiska winny być oddzielone od publiczności **barjerami, siatkami i t. p., a położenie szatni ma dawać zupełną gwarancję bezpieczeństwa graczy** przed agresywnością publiczności.

Jak zostałem sanatorem?

W epoce rewizji i aresztowań człowiek staje się mimowoli nerwowy. Co rano z bijącem sercem odczytuje wywieszki dzienników, czy nie spłonął przypadkiem jakiś lokal użyteczności publicznej, jako hasło nie tyle do rewolucji, ile do masowych aresztowań. Kraków specjalnie przedstawia codziennie taki widok, jakby go w różnych punktach usiłowano podpalić. Widzi się to tu, to tam straż pożarną, rąbią z zawzięcie fasady domów. Tylko pożar może dokonać równie wielkiego zniszczenia. Albo endecja! Dlatego później nie można się dziwić naglej rewizji w lokalu Stronnictwa Narodowego. W miarę, jak Kraków będzie się rozpadał w gruzy, niespodzianka taka może spotkać i luzem chodzących obywateli. Dlatego najlepiej odrazu samemu „zrewidować“ swoje przekonania, nim dokona tego policja, jako organ administracji, która zdaniem p. min. spraw wewn. „zawsze jest gotowa wyjść na spotkanie obywateli“. Tylko ci powinni objawić dobrą wolę. A jeśli nie? To wtedy pewnie ta broń maszynowa p. Ducha?... Lepiej nie, panie posterunkowy, to ja już wolę po dobrej woli!

Otóż wczoraj dokonałem takiej wewnętrznej rewizji i doszedłem do rewelacyjnych wyników. Niniejszy feljeton będzie miał charakter listu żelaznego, który zapewni mi nietykalność bezwzględnie pewniejszą, niż poselska. Będzie to moje „credo“ polityczne, świadczące właśnie o tej dobrej woli. Czynię dobry początek. Naturalnie nie bezinteresownie. Chodzi mi głównie o sprawiedliwy „rozdział dochodu społecznego“, w którym teraz będę partycypował. I każdemu we własnym interesie radzę tą uczynić.

Zatem doszedłem do przekonania, że jestem sanatorem. Wyznaję otwarcie i nie wstydzę się. Olśniło mnie to odkrycie i to tembardziej, że jestem nim już od pierwszych dni maja poprzez niewykryte napady, carskie interpretacje, Brześć, wybory etc. „Zadużo było w tych siedmiu latach nieprawości“, — by nie stać się zagorzałym sanatorem. Kto by tu nie chciał tego oczyścić, uzdrowić, wysanować!? Więc ja, ty, wy — i wogóle „my sanacja“. Nawet moralna! Od chwili tego objawienia chodzę jakoś śmielej po ulicach, nie niepokoją mnie spotkane twarze, nie widzę w nich nic zagadkowego. Sami swoi. Pod tą firmą stanowimy istotnie, wbrew pozorom, zwarty społeczny organizm. Prawda, że są jej różne odłamy od prawa do lewa, ale i na to jest rada. A raczej rady. „Związek Sanacyjnych Republik Rad“. Z. S. R. R: — Nazewnątrz będzie się to podobało Sowietom ze względu na brzmienie, a Niemcom z powodu braku słowa „Polska“, które drażni. Zaś na wewnątrz może dobrze się stanie, jeśli „polskość“ zniknie z wewnętrznego rynku obiegowego. Jest to bowiem już zużyta moneta, o cenach muzealnych, gdzieś z epoki Piastów, Jagiellonów — i rozbiorów. Dziś za nią nikt nic nie da na wewnętrznym targu politycznym. Deklaracja, wyjęta z dziurawego portfelu obywatelskiego: „jestem Polakiem“, nie wzruszy już żadnej instancji, nikogo o prawomyślności nie przekona. Było by to poczytane za mydlenie oczu, za „credo“ ale chyba heretyckie. „Nas pan bujał nie będzie“! To za wysokie cyfry, budzące nieufność w „Towarzystwach wzajemnej asekuracji“, coś jak owe 350 tys. funtów p. Cunkiewiczowej. Albo 5 miljonów mareczek polskich przedstawionych dziś do wymiany. Zdewaluowane i zwaloryzowane! Na inną walutę! Jest to także jakoby latanie górne, po obłokach. Dziś nie wolno odpowiadać tak jak ten ptak z bajki J. Ejsmonda:

„Pytano się raz ptaka, co bujał w lazurze,
czy jest z prawa, czy z lewa. Rzekł im jestem
w górze“!

W górze to mało! Trzeba wyraźnie zdeklarować, na jakiej gałęzi się siedzi.

O gałęzi zaraz będzie mowa. Tylko jeszcze mała dygresja na temat, co my warłamy u siebie. Całą bezwartościowość rodzimego pierwiastka, choćby nawet był do najwyższej potęgi (jak opinja rektorów), widzimy dopiero w porównaniu z przyjęciem, jakiego doznają potęgi X-te, niewiadome, obce ajentury. Byle gęba z Afganistanu jest honorowana i karmiona przez znane osobistości, a swoją, raczej gębę swego bliźniego, tubylczą, powierza się „osobom nieznanym“: — i wywozi za miasto. Ładnie to tak? Więc wystarczy bełkotać „po ichnemu“, by wzbudzić respekt u czynników miarodajnych? A na to, by swój człowiek był szanowany, niema żadnej rady. Chyba zmienić obywatelstwo!

Ale wracam na gałąź. Odkrywszy, że jestem od dawna sanatorem i że do tego mogli by się w dzisiejszych warunkach przyznać wszyscy bez różnicy przekonań, — uczyniłem źle. Pojęcie „sanator“ jest bowiem synonimem szczęśliwca, wyposażonego w takie rekwizyta cudowności jak kij — samo — bij i siedmiomilowe buty karjery. „Czapka niewidka“ też jest chętnie wypożyczana tam, gdzie działa kij—samo—bij. Przeto ogół widząc, że tak łatwo jest uzyskać prawo wstępu do tej rekwizytowni gotów zgłaszać się masowo, tem bardziej, jeśli i magiczne słówka „stoliku nakryj się“, przestaną być tajemnicą. I nieszczęście gotowe! Run i ogólna panika! Zamknięcie wypłat „dochodu społecznego“ — i spotęgowany kryzys zaufania do obecnego reżimu. A potem zastój i przyminusowe święto. I to jeszcze przed 19 marca! Nie, stanowczo takiej propagandy robić nie można. Oto zamajaczył przed naszemi oczyma ponury obraz sytuacji, gdyby wszyscy stali się wyznawcami ideologji sanacyjnej. Apetyty ludzkie są bez dna i państwo-by tego nie wytrzymało. Proszę się nie pchać! Gałąź jest tak obciążona, że grozi odłamaniem.

Ale na jednego jeszcze będzie miejsce. Na tego, który się zgłosił pierwszy. Trudno, trzeba się było spieszyć. Zresztą, proszę mi nie zazdrościć, bo teraz dopiero czekają mnie prawdziwe kłopoty. Czuję, że się nie wymigam. Nie uwierzą mi na słowo. Będą węszyć podstęp, z którym zresztą na początku niebacznie się zdradziłem. Trzeba mi będzie wypełnić szczegółową deklarację. I to muszę się spieszyć, bym się jeszcze dostał na Akademję w dniu 19 marca. Tylko nie wiem, jak to będzie z tą Akademją wobec reformy szkół wyższych. Czy nie grozi strajk i zamknięcie i to tylu Akademjom rozsianym po całym kraju. Niech mi nikt nie mówi, że to nie są szkoły. Są i to naprawdę wyższe, bo wychowania obywatelsko- państwowego. One muszą być utrzymane, nawet kosztem zagłady Uniwersytetów!

Już chwytałem za pióro, by wpisać się choćby do Legji Mocarstwowej, gdy wpadły mi w ręce wycinki z prasy neopiłsudczyków z Przełomu, Buntu Młodych, Nowej Ziemi Lubelskiej. Są tam takie definicje ideologji blokowców: „Przeraźliwa pustka ciemności, rozświecana skandalami, sztuczny entuzjazm bez wiary, bezdroża pojęciowe, sztuczny serwilizm“. — Załamałem ręce bezradnie. A już najbardziej ubodły mnie epitety od „tępych biurokratów i łysych, bezzębnych niepodległościowców“. To mnie speszyło! Wstrzymam się z decyzją. Póki nie wyjaśni się ta sprawa uzębienia.

EUGENJUSZ WOJTYCH.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 9: św. Franciszki.
Piątek 10: 40-tu Męczenników.
Piątek 10: wschód słońca o godz. 6.27, zachód o 17.55.

—o0o—

W SPRAWIE USTAWY SCALENIOWEJ. Zarząd Tow. Urzędników Gminy m. Krakowa, zaniepokojony uchwaloną w Sejmie ustawą scaleniową, odbył posiedzenie, na którem powziął jednomyślną uchwałę o zwrócenie się do p. Marszałka Senatu z prośbą o wzięcie pracowników miejskich w obronę przed zamierzonem przymusowem włączaniem ich do Kasy Chorych.

FOTOGRAFJE FRAGMENTÓW OŁTARZA MARJACKIEGO. W piątek 10 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Muzeum Narodowem w Krakowie, staraniem Tow. Przyj. Muzeum Narodowego, pokaz 100 przeźroczy ze zdjęć fotograficznych z ołtarza Marjackiego Wita Stwosza, wykonanych przez dra T. Przypkowskiego w czasie ostatniej restauracji Ołtarza Marjackiego. Objaśnień udzielać będzie Dr. Przypkowski.

TANIE ROZMOWY TELEFONICZNE MIĘDZYMIASTOWE. Dyrekcja Poczt i Telegr. przypomina o taryfie zniżkowych rozmów w godzinach słabego ruchu. Zniżka wynosi w kraju: od godz. 7 do 9 wieczór 20% i od 9 wieczór do 8 rano 40% ceny normalnej; zaś w ruchu międzynarodowym od godz. 7 wieczór do 8 rano 40% ceny normalnej. Udogodnienie powyższe jest stosunkowo mało wykorzystane.

TRAGEDJA MATKI. Często suche słowa komunikatów policyjnych zawierają bolesne tragedje biednych serc ludzkich. Poniżej przez urzędowe linijki doniesienia przegląda ból matki, która nie mogąc wyżywić dziecka, oddaje je miłosierdziu obcych. Dziecka nie chcą przyjąć — ona porzuca je i uchodzi, choć serce jej się kraje z żałości za swem maleństwem... Onegdaj do ochronki SS. Norbertanek przybyła nieznana kobieta z półtorarocznem dzieckiem płci męskiej, prosząc dyżurną siostrę o przyjęcie dziecka do Zakładu. Gdy spotkała się z odmową, gdyż z braku miejsca dziecko nie mogło być przyjęte, korzystając z chwilowej nieuwagi siostry zbiegła, pozostawiając dziecko. — Chłopczyka oddano do Żłóbka miejskiego.

KRADNĄ PIERZYNY. P. Eli Janowskiej (Dietla 36) skradziono z ganku w biały dzień pierzynę wartości 70 złotych.

OKRADZIONY W KINIE. P. T. Wysocki tak był snać zaabsorbowany treścią wyświetlanego onegdaj filmu w jednem z kin krakowskich, że nie zauważył, jak podstępny złodziej wyciągnął mu z kieszeni ze spodni portfel z kwotą 50-ciu złotych.

Strajk na U. J. trwa w dalszym ciągu.

W dniu wczorajszym zebrały się koło południa liczniejsze, niż zwykle, rzesze młodzieży akademickiej przed gmachem uniwersytetu, wznosząc okrzyki i manifestując przeciw nowej ustawie. Zjawił się także nikły oddział Legjonu Młodych, starając się zakłócić jednomyślność zebranej młodzieży. Szereg przygodnych mówców zabrał głos; w przemówieniach tych ostro potępiono niesolidarność Legjonu Młodych, Strzelca i innych organizacyj sanacyjnych, oraz wezwano młodzież do bezwzględnego kontynuowania strajku. Chciał także zabrać głos przedstawiciel młodzieży komunistycznej, ale zebrani przeszkodzili mówcy. Po manifestacji młodzież rozeszła się w spokoju do domów.

W związku z wtorkowemi manifestacjami akademickiemi pod Uniwersytetem, skazano w drodze administracyjnej dwóch uczestników tychże i to studenta Bolesława Świderskiego na grzywnę 100 złotych z zamianą na 10 dni aresztu za przemawianie przed Uniwersytetem, oraz Wacława Heybowicza za wznoszenie okrzyków na grzywnę 50 złotych z zamianą na 3 dni aresztu. Oskarżeni odwołali się do sądu, gdyż przemówienia i okrzyki wznoszono ze stopni Uniwersytetu, a więc w obrębie gmachu.

W ub. wtorek odbyło się posiedzenie senatu Akademji Górniczej, na którem rektor inż. Sarjusz-Bielski złożył sprawozdanie z akcji w sprawie ustawy uniwersyteckiej. Senat przyjął to sprawozdanie do wiadomości i wyraził rektorowi pełne votum zaufania.

Temsamem nieaktualną stała się sprawa rezygnacji p. inż. Bielskiego ze stanowiska rektora Akademji.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZEBRANIE AEROKLUBU KRAKOWSKIEGO odbędzie się 10 bm. (w piątek) w lokalu Aeroklubu (Rynek gł. 6, II p.) o godzinie 18-tej.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Co tylko chcecie" (gośc. występ Hanki Ordonówny).
Piątek: „Co tylko chcecie" (Gość. występ Hanki Ordonówny).
Sobota: „Dziewczęta w mundurkach" (premjera).

TEATR „BAGATELA".

Czwartek 9 bm.: „Piękna Galatea" o godz. 7-ej i 9.20 wiecz.
10 marca „BANDA". Piękna Galatea opera komiczna Fr. Supeé'go, codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9.20 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Każdemu wolno kochać.
ŚWIT: Rok 1914.
APOLLO: Węgierska miłość.
ADRIA: „Człowiek małpa" z Johny Weismuellerem.
UCIECHA: Hallo — Berlin — Hallo Paryż.
SŁONCE: Maciste król cyrku.
BAGATELA: „Dziesiąty kochanek" (Anna Ondra).
SZTUKA: Ja w dzień... ty w nocy.
PROMIEŃ: C. K. Feldmarszałek z Vlastą Burianem.
ATLANTIC: Dzielny wojak Szwejk, film mówiony i śpiewany po czesku.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 8 do 11 b. m. Film p. t. „Lokomotywa". W rolach głównych: Lon Chaney.

TEATR KRAKOWSKI Z DYR. OSTERWĄ W BIELSKU I CIESZYNIE. W sobotę dnia 11 bm. w dniu premjery w Krakowie sztuki „Dziewczęta w mundurkach". Teatr Krakowski na zaproszenie Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie, gościć będzie w tamtejszym Teatrze Miejskim, z wesołą komedją Ebermayera i Cammerlohra „Gotówka", w krakowskiej premjerowej obsadzie zespołu. Tego samego dnia, t. j. w sobotę bież. tygodnia krakowska opera daje w Bielsku w Teatrze Miejskim, na zaproszenie tamt. Tow. Teatru Polskiego melodyjną operę Verdi'ego, „Rigoletto", z gościnnym udziałem znakomitej polskiej śpiewaczki Ady Sari.

„HORSZTYŃSKI", dramat Juljusza Słowackiego, znajduje się w przygotowaniu scenicznem dyr. Osterwy.

TEATR BAGATELA. Występy znakomitej stołecznej „BANDY" z operetką „Piękna Galatea" trwać będzie tylko do niedzieli włącznie. Świetni wykonawcy z Zulą Pogorzelską, Górską, Żelichowską, Terné, Popielską, Błońską, Jarosym, Gierasińskim, Olszą, Parnerem, Koszutskim zbierają zasłużone oklaski za okraszoną najprzedniejszym humorem zabawę, jaką darzą publiczność. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9.20 wiecz. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Bagatela" od 10 rano w cenie od 99 groszy do zł. 4.99.

KRAK. TOW. ŚPIEW. „ECHO" daje koncert dziś w czwartek w Złotej Sali Domu Katolickiego.

—o0o—

Odczyty.

Odczyt Dra Wacława Komornickiego, prof. Un. Wileńskiego i posła na sejm na temat „Sprawa autonomji szkół wyższych", odbędzie się dziś we czwartek dnia 9 bm. o godz. 6.30 wieczór. w sali Bolońskiego, Rynek gł. 34 I. p.

„Chrześcijaństwo a katolicyzm". Powyższy odczyt wygłosi Ks. dr. Michalski w piątek 10 bm. o godz. 6-ej pop. w Domu Katolickim na zebraniu Katol. Zw. Polek.

„Ideologja bibljotekarstwa w Rosji sowieckiej". Na powyższy temat będzie mówić dr. W. Dobrowolska w czwartek 9 bm. o godzinie 8-ej wiecz. w Czytelni Muzeum Przemysłowego. Wstęp bezpłatny.

Stołownia dla bezrob. prac. umysłowych

Zarząd Stołowni Pracowników Umysłowych zawiadamia, że rejestracja odbywać się będzie w lokalu stołowni przy ul. św. Jana Nr. 3, II p. od czwartku tj. 9 bm. w godzinach od 9 do 12 i od 3 do 5 popł. Do korzystania ze świadczeń Stołowni bezpłatnie mają prawo bezrobotni pracownicy umysłowi, nie pobierający żadnego zasiłku, przy przedłożeniu zaświadczenia z Państw. Urzędu Pośredn. Pracy oraz zaświadczenia Zw. Zawodowego (o ile do niego należą), że znajdują się w ciężkiem położeniu materjalnem. Bezrobotni prac. umysłowi mogą korzystać ze świadczeń Stołowni łącznie z rodzinami, będącemi na ich utrzymaniu. Do rodziny zalicza się: mąż, względnie żona, dzieci oraz rodzice. Bezrobotni prac. umysł. pobierający zasiłek lub nieposiadający wystarczających dochodów na utrzymanie, mogą korzystać ze Stołowni za dopłatą, którą ustali Zarząd.

Sprawa Rity Gorgonowej.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY SĄDOWEJ.

W dniu wczorajszym po ukończeniu przesłuchiwania oskarżonej, mieli być badani pierwsi świadkowie. Koło godziny 9 na korytarzu sądowym zauważono Henryka Zarembę i jego syna Stasia. Otoczyli ich dziennikarze, interpelując na różne tematy. Zaremba oświadcza, że mieszka w Warszawie, gdyż przed prasą musiał uciec ze Lwowa. Przy nim jest Staś, który chodzi do gimnazjum. Z początku Zarembie szło w Warszawie niezbyt dobrze. — kulawo, jak się wyraża, teraz trochę lepiej. Willi w Brzuchowicach nie sprzedał, bo nikt jej nie chce kupić. Nikt nawet tam nie mieszka.

O godz. 9.20 rozpoczyna się rozprawa. Publiczności znacznie więcej, niż w pierwsze dwa dni.

PRZESŁUCHIWANIE OSKARŻONEJ.

Adwokat Woźniakowski zadaje Gorgonowej pytania co do bielizny, którą zabrała ze Lwowa do Brzuchowic, jadąc na święta; następnie w sprawie rozkładu pokoi w willi brzuchowickiej, o zamykanie różnych drzwi, wreszcie o pogodę, jaka panowała krytycznej nocy. Kwestja śnieżycy, która miała szaleć tej nocy, zajmuje dość dużo czasu, gdyż chodziło o ustalenie, czy mogły zostać ślady i jakie ślady. W czasie indagowania oskarżonej przez obrońcę prok. Szypuła coś wtrąca, na co adw. Woźniakowski zauważa, że pan prokurator robi zwykle swoje komentarze. W ciągu dalszych pytań obrońcy prok. Szypuła i sędzia Krupiński zamieniają ze sobą kilka zdań i uśmiechają się.

Obrońca: Chciałbym jakoś przypodobać się p. prokuratorowi...

Powstaje wymiana zdań, którą kończy oświadczenie prok. Szypuły, że rozmowa dotyczyła sprawy nie związanej z biegiem pytań.

Dalsze pytania obrońcy, na które odpowiada oskarżona częściowo przy planie sytuacyjnym willi, dezorjentują; nie potrafi wyjaśnić swych ruchów na rysunku. Pytanie swe tłumaczy obrońca w sposób następujący: Pytam się dlatego tak szczegółowo o podwórze oskarżonej po ogrodzie, bo policja znalazła tylko jeden ślad, prowadzący z dużej werandy naokoło willi do piwnicy i do małej werandy. Jest to ślad zaznaczony kolorem czerwonym. Drogą tą, według aktu oskarżenia miała wracać Gorgonowa z sypialni Lusi do swego pokoju po morderstwie.

Zadaje pytania drugi obrońca, mec. Ettinger. Pyta się, kto wchodził do pokoju Lusi, czy służąca wychodziła z domu, w jakim futrze była oskarżona krytycznej nocy, poczem wraca do kwestji, dlaczego Zaremba nie mieszkał z żoną? Gorgonowa tłumaczy to tem, że ilekroć Zaremba wyjechał ze Lwowa i następnie wracał, to wszystkie pokoje były powynajmowane różnym panom.

Ettinger: Pan przewodniczący mówił tu, że inni ratowali, a pani nie ratowała Lusi. Co robił Staś i Zaremba?

Gorgonowa: Nie mogę określić, co oni robili.

Obrońca: Czy pani mogła się zorjentować, że ratunek Lusi jest spóźniony.

Gorg.: Nie. Poszłam po lekarza, ponieważ Staś i Zaremba byli w bieliźnie.

Obr.: Gdy przyjechała policja i prokurator, czy pani była badana przy zwłokach.

Gorgonowa oświadcza, że dopiero, gdy Lusię miano zabrać z pokoju, powiedziano jej, by się poszła z nią pożegnać. Weszłam do pokoju, mówi oskarżona, i widziałam, że Lusia ma jedną rękę zaciśniętą. Powiedziałam wówczas: „biedna, biedna Lusia". (Gorgonowa wspominając tę chwilę, zaczyna płakać). Następnie opowiada, że prokurator zapytał ją, czy bardzo kochała zamordowaną, skoro jej tak żal zmarłej. Odpowiedziała, że kochać jej nie kochała, ale ją lubiła.

Obr. Ettinger: Kto zwrócił się do pani z tem, że pani mogłaby dużo powiedzieć, gdyby pani chciała?

Gorg.: Komisarz Frankiewicz.

Obr. Ettinger: Czy pani zauważyła, że policja panią przez cały czas śledzi?

Gorg.: Nie.

Obr. Ettinger: Kto przynosił wodę?

Gorg.: Stała zawsze na stoliku i czasem podawał ojciec, a czasem ja.

Obr.: Dlaczego pani zastawiała rzeczy w lombardzie?

Gorg.: Potrzebne mi były na opłacenie operacji.

Obr.: Czy Zaremba wiedział o operacji?

Gorg.: Dopiero później o tem się dowiedział.

Przew.: O ile wiem, pani przechodziła jakiś kurs pielęgniarski. Narzuca się myśl, że to pani pierwsza powinna była biec do Lusi i ratować ją, a pani nawet nie zbliżyła się do łóżka.

Gorg.: Gdy Zaremba stwierdził, że jest zabita, zaczął krzyczeć i wołać: lekarza, wody! Poszłam po lekarza.

Przew.: To pani nie była dobrą pielęgniarką.

Gorg.: Panie prezesie! Do zakresu pielęgniarstwa należały dzieci do jednego roku. Co się w takich wypadkach robi, nie wiedziałam.

Dalsze pytania zadaje oskarżonej prokurator, który ponownie usiłuje ustalić czas, kiedy oskarżona wyjmowała odłamki szkła. W dniu wczorajszym twierdziła Gorgonowa, że szkło wybierała gdy było jasno, a więc gdzieś koło godz. 8.

Prok.: Wynika z moich pytań, że szkło było uprzątane przed przybyciem policji lwowskiej, a więc między godz. 3 a 4.

Gorg.: Tego nie pamiętam.

Prok.: A więc pani inaczej się teraz tłumaczy?

Gorg.: Niech pan prokurator weźmie pod uwagę...

Prok.: Proszę mnie nie zagadywać, ale ściśle odpowiadać.

Obr. Ettinger: Proszę o zaprotokołowanie tego wyrażenia. Tego rodzaju pytania, gdy oskarżona już trzeci dzień jest przesłuchiwana są nie na miejscu. Należałoby ją trochę oszczędzać.

Prok.: Szkoda, że pan obrońca nie był wczoraj, gdy moje pytania były spokojne, a oskarżona denerwowała się w wysokim stopniu.

Obr. Ettinger: Według moich informacyj było jednak nie tak.

Obr. Woźniakowski: Pan prokurator nie ma doświadczenia w rozmowach z kobietami.

Przew.: Nie możemy o tem mówić, kto z nas lepiej bierze się do kobiet. Stwierdzam, że oskarżona ma zwyczaj, że zanim skończy się pytanie, już wypada i przerywa. Uwzględniam jej stan zdenerwowania i nie używam środków dyscyplinarnych. Pan prokurator bierze to rzeczy więcej przedmiotowo, a pan obrońca podmiotowo.

Obr. Ettinger: Albo przeciwnie.

Zabiera jeszcze głos obr. Woźniakowski w sprawie pytań prokuratora, poczem prokurator zwraca się do przewodniczącego: Proszę o stwierdzenie z urzędu, że z niczego robi się wielką rzecz.

Przew.: Muszę wziąć p. prokuratora w obronę i zaznaczyć, że nie przekracza granic dobrego tonu. Może każdemu z nas coś się nie udać, ale w takiej atmosferze musimy to uwzględnić.

Obr. Woźniakowski: My chcemy prawdy w sądzie krakowskim i atmosfery bezstronności.

Następują pytania paru przysięgłych, dotyczące różnych szczegółów, m. i. skąd Lusia wiedziała o tem, że G. żądała 10.000 dolarów. Z wyjaśnień Gorgonowej wynika, że mogła to wiedzieć od ojca.

Obr. Woźniakowski: ...Pani szła mordować w bucikach.

Oskarżona żachnęła się mocno i mówi: Alež ja nie byłam mordować.

Obr. Woźniakowski: Chodzi mi o kwestję pożegnania się z Lusią... Czy robiono uwagi z urzędu, gdy pani żegnała Lusię, że pani się jakoś zimno żegna ze zmarłą. Czy mówiono: niech ją pani pocałuje w czoło?

Gorg.: Powiedziano, niech pani pójdzie pożegnać się po raz ostatni.

Obr. Woźniakowski: Tego w historji nowożytnej nie znajdziemy, żeby przestępcy kazano się żegnać z ofiarą. To było w wiekach średnich.

Do tej uwagi przyłącza się i obr. Ettinger.

Zadaje szereg pytań rzeczoznawca prof. Olbrycht. Rzeczoznawcy chodzi o ustalenie okoliczności, w jakich się zraniła. Gorgonowa nie może tego ustalić dokładnie. Dalsze jego pytania dotyczą śladów krwi na chusteczce. Po paru innych pytaniach przerwano rozprawę na pół godziny i wznowiono ją o godz. 12.05.

PO PRZERWIE.

Przewodniczący zaznacza, że sąd przystępuje do postępowania dowodowego i oświadcza, że postanowił, zgodnie ze swojem przekonaniem i zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego, powołać rzeczoznawców dla zbadania psychjatrycznego i psychologicznego klasycznego świadka, Stasia Zaremby. Rzeczoznawcami tymi są: prof. Jankowski, prof. Olbrycht oraz doc. Zieliński, wszyscy z Un. Jag.

Obrona wnosi, by świadka badał nie jeden znawca psycholog, ale dwu. Mianowicie oprócz doc. Zielińskiego jeszcze doc. Uniw. Warszawskiego Stefan Baley, albo Henryk Goldszmit-Korczak. Nad wnioskiem tym trybunał naradzał się na zarządzonej w tym celu przerwie przez minut 20. Po naradzie przewodniczący oświadczył, że do wniosku tego trybunał się nie przychyla i odpowiednio swą odmowę umotywował.

ZEZNANIA STASIA ZAREMBY.

O godz. 12.40 wezwano świadka Stasia Zarembę. Jest to chłopiec 16-letni, chodzi do VI kl. gimnazjum. Zeznaje niezaprzysiężony. — Wprawdzie prok. Przytulski wniósł o zaprzy-

siężenie go ze względu na ważność sprawy, jednak trybunał po naradzie nie przychylił się do jego wniosku o natychmiastowe zaprzysiężenie świadka; przewodniczący zaznaczył. że może on być zaprzysiężony później.

Staś, siedząc na krześle przed stołem sędziowskim, a między stołem prokuratorów i obrońców oraz ławą przysięgłych, mając z tyłu trzech rzeczoznawców, zeznaje początkowo w ten sposób, że sprawia wiele trudności przewodniczącemu. Staś nie ciągle opowiadania. ale odpowiada tylko: tak lub nie. lub powtarza ostatnie słowa pytania przewodniczącego w formie twierdzącej.

Adwokaci zwracają uwagę na tę formę zeznań Stasia i robią uwagę, że nie zeznaje on samodzielnie, tylko odpowiada, powtarzając za przewodniczącym. Na to przewodniczący zwraca się do obrońcy adw. Woźniakowskiego, mówiąc, że będzie rad, gdy mu poda sposób wydobycia zeznań od tego świadka tak. żeby one były całkowicie samodzielnemi.

Staś opowiada o chorobie matki a następnie o Gorgonowej. Gorgonowa z początku troszczyła się o siostrę i o niego, później zmieniły się te stosunki i często dochodziło między nią a Lusią do sprzeczek.

Staś: Lusia nie lubiła oskarżonej, gdyż siostra wyłapała jakieś listy.

Okazuje się, że były to listy do jakichś mężczyzn. Do Gorgonowej przychodzili jacyś mężczyźni. Raz przyszedł pewien pan, który wyszedł, gdy wracał ojciec. Gorgonowa robiła wrażenie, że ukrywa się ze swemi znajomościami z ojcem.

Ojciec żalił się raz w liście, gdy byli z Lusią w Rymanowie, że do Gorgonowej przyszedł jakiś list, który mu się nie podobał.

Jaki był stosunek tych panów do Gorgonowej tego Staś nie wie.

Przew.: Czy oskarżona kłóciła się z siostrą?

Staś Podjudzała ojca przeciwko siostrze. Mówiła, że chodzi z chłopcami, choć to była nieprawda. Kłótnie były bardzo często.

Przew.: Jak G. przedstawiała się po przyjeździe z Krakowa, czy jako żona?

Staś: Tak jako żona.

Przew.: Ale mimo to nie wierzyliście?

Staś: Nie wierzyliśmy.

Przew.: Czy mówiła Lusia, że willa w Brzuchowicach zostanie przy was? I co na to powiedziała Gorgonowa?

Staś: Powiedziała: zobaczymy co z tobą będzie.

Przew.: Czy mówiła o Kulparkowie.

Staś: Mówiła: dostaniesz się tam, gdzie twoja matka.

Przew.: Czy Lusia mówiła, iż boi się, że ją G. zabije?

Staś: Gdy raz kładliśmy się spać, to kazała przysunąć do drzwi stolik, żeby był hałas, gdyby szła do niej Gorgonowa.

Przewodniczący po kilku pytaniach dalszych: Okropnie jest z panem. bo odpowiada pan tak, lub nie. Nie chcę, żeby ciążył na mnie zarzut, że ja panu poddaję zeznania. Czy krzyczała Gorgonowa, że was zabije?

Staś: Tak to było we Lwowie. Mówiła, że zrobi straszną tragedję.

W tem miejscu właśnie adw. Woźniakowski prosi o stwierdzenie, że przewodniczący z konieczności zadaje pytanie w tej formie, że padają odpowiedzi: tak lub nie.

Przewodniczący: Jak mnie pan pouczy, jak mam z tym świadkiem robić ,to owszem zastosuję się do tego (oklaski wśród publiczności).

Dr. Woźniakowski: Do tego świadka niema odpowiednich metod.

Przew.: Trudno jest kierować wogóle pytania do tego świadka. Zwraca się do Stasia:

— Niech pan sobie przypomina, co pan wie i niech pan nam to zeznaje. Niech pan spróbuje opowiadać.

Dr. Woźniakowski: Może pan się krępuje oskarżoną, to ona wyjdzie.

Staś: Plan przeniesienia się do innego mieszkania wyszedł od mojej siostry, bo nie chciała, by oskarżona robiła kłótnie.

W TRAGICZNĄ NOC.

Wreszcie Staś składa zeznania, dotyczące krytycznego dnia. Siostra wyjechała do Lwowa i wróciła wieczorem około 8. On sam wrócił z nart po południu. Po kolacji Romusia chciała spać z Lusią, ale oskarżona chciała, żeby dziecko z nią spało.

Przew.: Co powiedziała wtedy oskarżona.

Św.: Nie pamięta. Tatko rozstrzygnął sprawę i wziął Musię do siebie. Potem wyszła oskarżona do swego pokoju. Pożegnaliśmy się z ojcem i wróciliśmy przez pokój oskarżonej do jadalni. Oskarżona czytała w łóżku książkę. Siedzieliśmy jeszcze trochę w jadalni.

Przew.: Długo pan był w pokoju u Lusi.

Staś: Nastawiłem jej radjo na szafce nocnej. Lusia kazała sobie przynieść wody.

Przew.: W jakiej koszuli była oskarżona w łóżku.

Staś W koszuli z koronkami.

Świadek na wezwanie przewodniczącego szuka wśród dowodów rzeczowych tej koszuli. Znajduje koszulę kremową z koronką. Powiada, że oskarżona była w takiej samej, ale czy w tej samej, nie wie.

Przewodniczący na wniosek adwokata zapytuje, jakiego koloru, według świadka, jest koszula, którą pokazuje. Świadek odpowiada, że seledynowa.

Staś opowiada dalej, że położył się do łóżka ze słuchawkami od radja na uszach. Drzwi od jadalni, w której spał, do hallu dzielącego jadalnię od pokoju Lusi były uchylone. Zbudził go skowyt psa. Usiadł na łóżku, wyglądnął przez okno. Nie zobaczył nic.

Na sali przy tych zeznaniach świadka, składanych już zupełnie płynnie, panuje cisza, wszyscy są wsłuchani w jego słowa. Naraz adwokat Woźniakowski przerywa jakiemś pytaniem. Wywołuje to poruszenie wśród publiczności, a sprzeciwy wśród sędziów przysięgłych. Przewodniczący nie pozwala obrońcy dokończyć pytania.

Staś: ...Wstaję, idę do drzwi od hallu. **W hallu ujrzałem jakąś postać za choinką. Myślałem, że to siostra. Uderzyło mnie od razu, że to kobieta. Wtedy zdenerwowany zacząłem bić pięścią w drzwi. Postać owa wyszła na werandę i wtedy we drzwiach przy blasku, padającym od lampy przed posterunkiem żandarmerji poznałem, że to była oskarżona. Pobiegłem do pokoju siostry. Łóżko było jakieś nie normalne. Ściągnąłem poduszkę i zacząłem wstrząsać siostrą. Zauważyłem, że była martwa. Biegnę do pokoju tatka i krzyczę: Lusia zabita. Biegłem do pokoju ojca i wtedy usłyszałem brzęk tłuczonego szkła. Stanąłem na progu pokoju i zauważyłem tatka i oskarżoną. Pobiegliśmy wszyscy do pokoju siostry. Przyleciałem, chciałem ratować, nie wiedziałem jak. Robiłem sztuczne oddychanie. Pobiegłem do pokoju ojca. wróciłem stamtąd z jego futrem i wtedy, zdaje mi się, oskarżona wyszła** po lekarza. Zjawił się ogrodnik Kamiński, stanął w pokoju i płakał. Tatko kazał nam iść na policję. Na policję było daleko, więc poszliśmy do żandarmerji. Jakeśmy przyszli była woda w miednicy. Gdy przyszedł żandarm, zaczął robić dochodzenia. Ja z nim obeszliśmy ogrodzenie, szukaliśmy śladów. **Szliśmy ostrożnie, żeby śladów nie zatrzeć Ślady prowadziły do piwnicy i na małą werandę Obeszliśmy parkan.** Nic nie było, tylko ślady psa. Psa nie było, bo gdzieś wyleciał. Nic pozatem nie zauważyliśmy, więc wróciliśmy się.

Przew.: W którą stronę szły znalezione ślady.

Staś: Były niewyraźne.

Przew.: W pokoju robiliście badania, czy są jakie ślady, czy badaliście okno?

Staś: Szafa była otwarta, okno było otwarte. Rozmawiałem z dr. Csalą na werandzie. Powiedział on, że to ktoś z domowników zrobił.

Przew.: Więc co pana zbudziło?

Świadek: Skowyt psa, taki, jak gdyby ktoś go uderzył.

Przew.: Co się stało ze słuchawkami, które pan miał na uszach?

Świadek: Spadły.

Przew.: Bo gdyby pan miał słuchawki. to mógłby pan nie słyszeć skowytu, zresztą to orzekną znawcy.

Przew.: Dlaczego pan na Lusię krzyknął?

Staś: Bo było najbliżej.

Przew.: Niech pan pokaże na planie, gdzie pan widział postać.

Staś podchodzi do planu i pokazuje, gdzie zauważył postać. — Postać robiła na nim wrażenie, jak gdyby się kryła. Uprzytomnił sobie, że to była kobieta.

Przew.: Po czem pan to poznał?

Staś: Po włosach i po futrze.

Gorgonowa wkłada na siebie futro. Staś pokazuje, jak miała podniesiony kołnierz.

Przew. Jak się wysunęła ta postać?

Staś: Bokiem przez drzwi. Musiały one być otwarte. Poszła bardzo cicho i skręciła na schody.

Przew.: Pan się za nią patrzył?

Staś: Tak. Widziałem na tle drzwi i za drzwiami. Wtedy poznałem, że to Gorgonowa. Poznałem po profilu twarzy.

Staś opowiada następnie jeszcze raz, w jakim stanie znalazł siostrę. Odpowiada ponownie na pytania co do tego, kiedy usłyszał brzęk tłuczonego szkła. Kiedy po raz pierwszy powiedział, że postać owa, to była Gorgonowa? Zdaje się, że ogrodnikowi, gdy szli do żandarmerji. Potem powiedział żandarmowi. Któremu, nie pamięta. Wie, że był to mężczyzna, wysoki.

Przew.: W tym momencie, kiedy pan poznał za drzwiami Gorgonową, jak wychodziła, **dlaczego pan nie poszedł, nie zapytał się, co** pani tu robi?

Świadek: Miałem złe przeczucie i od razu pobiegłem do pokoju Lusi.

Przew.: Dlaczego miał pan złe przeczucie?

Świadek: Bo na moje wołania siostra się nie odzywała.

O godz. 2.35 rozprawę odroczono do jutra.

W godzinach **popołudniowych** miało się odbyć badanie psychjatryczne i psychologiczne Stasia. Ojciec zastrzegł sobie, by badanie przeprowadzone było w jego obecności.

Miasto i wieś jako konsument.

Skutkiem kryzysu konsumcja wszystkich produktów, zarówno rolniczych, jak przemysłowych zmniejszyła się w sposób nader wyraźny. Ale i pod tym względem zachodzą dość charakterystyczne różnice.

Z pośród licznych artykułów szerokiego spożycia zatrzymamy się na tytoniu, spirytusie (konsumcyjnym), zapałkach i drożdżach piekarskich, zatem na produktach bądź zmonopolizowanych, bądź skartelizowanych. Jeżeli porównać konsumcję z r. 1930, kiedy to kryzys znajdował się dopiero w okresie początkowym, z r. 1932, gdy przybrał już rozmiary wręcz katastrofalne, okaże się, że konsumcja tytoniu zmniejszyła się o 21.5% (z 704.046 do 552.453 tys. zł.), spirytusu o 38.9% (z 36.331 do 22.808 tys litrów), zapałek o 31.81½ (z 157 do 107 tys. skrzyń po 5.000 zapałek), wreszcie drożdży o 13.7% (z 8.767 do 7.695 tys. kg.).

Z artykułów zatem zmonopolizowanych najmniej spadła konsumcja tytoniu, najwięcej — spirytusu. Zauważono już zresztą, że z dwoch nałogów — palenia i alkoholizmu — trudniejszy do opanowania jest zwyczaj palenia tytoniu. Zapałki zajmują miejsce pośrednie, a prawdopodobnie nie odbiegłyby daleko od tytoniu, gdyby udało się wytępić wyrób zapalniczek, których „fabrykacja“ kwitnie nietylko po miastach, ale i po wsiach, wyrób bowiem ich jest tak nieskomplikowany, że nawet wiejscy kowale z łatwością go dokonują.

Spadek spożycia drożdży jest stosunkowo nieznaczny, a produkcja ta obecnie należy do jednej z najbardziej rentujących się gałęzi przemysłu.

O ile wszakże cyfry spadku konsumcji, dotyczące całego państwa, nie przedstawiają nic osobliwego, sprawa przedstawia się inaczej, jeżeli weźmiemy pod uwagę poszczególne dzielnice. Tak więc spożycie tytoniu najmniej spadło w woj. centralnych (o 19.7%) i zachodnich (o 21.6%), najwięcej we wschodnich (o 23.4%) i południowych (również o 23.4%). Najciekawiej wszakże przedstawiają się cyfry spożycia spirytusu, gdyż w woj. centralnych spadek wynosił 30.5%, w zachodnich 24.8%, we wschodnich 51.1% i w południowych 52.1%. Statystyka przestępstw wykazuje, że za opilstwo na woj. wschodnie przypada 12.3% ogólnej ilości pociągniętych do odpowiedzialności za to wykroczenie, w południowych 15.6%, natomiast w centralnych 59.0% i w zachodnich 14.1%.

Wynikałoby stąd, że ludność woj. wschodnich odznacza się niezwykłą trzeźwością z pośród innych dzielnic. Kiedy jednak zwrócimy uwagę na jeszcze jedną kategorję przestępstw, potajemne gorzelnictwo okaże się, że na te właśnie „trzeźwe“ rzekomo województwa wschodnie przypada 91.1% ogólnej ilości tajnych gorzelni, na południowe 4.9%, a na centralne i zachodnie razem tylko 4.0%.

Znający stosunki miejscowe utrzymują, że na terenie woj. wschodnich w każdej niemal wiosce istnieje potajemna gorzelnia, a w większych i po parę. Ludność woj. centralnych mało pije w domu, zatem łatwiej tam stwierdzić opilstwo, wówczas gdy na wschodzie i południu spożycie produktu miejscowego „gorzelanego“ odbywa się głównie w domu i łatwiej uchodzi uwadze policji. Pozatem stwierdzić należy, że w woj. centralnych i zachodnich konsumcja spirytusu spadła znacznie mniej, aniżeli we wschodnich i południowych.

To samo można zaobserwować i na innych odcinkach spożycia. Konsumcja zapałek np. na terenie woj. centralnych zmniejszyła się o 2.0%, zachodnich o 4.5%, natomiast wschodnich o 8.3% i południowych o 7.1%. Konsumcja drożdży spadła w woj. centralnych o 12.9% (jedyny wyjątek), w zachodnich — o 1.5%, we wschodnich o 5.2% i w południowych o 10.8 proc.

Z przytoczonych cyfr wynika jasno, że im dzielnica liczy stosunkowo więcej ludności miejskiej i im bardziej jest uprzemysłowiona, tem konsumcja jej jest większa, a wahania konjunkturalne stosunkowo mniejsze, i naodwrót. Potwierdza się zatem znane zjawisko, że miasta i przemysł są doskonałym konsumentem wszelkich artykułów, nietylko rolniczych, ale i przemysłowych.

Z. K.

Życie gospodarcze.

Stan zatrudnienia i bezrobocie w Polsce

Jak wynika z ostatnich zestawień na 1 lutego r. b. zatrudnionych było na terenie całej Polski **w przemyśle przetwórczym ogółem 273.969 robotników**, z czego 16.443 osób przypada na przemysł mineralny, 43.827 na metalowy, 27.605 na chemiczny. 93.188 na włókienniczy, 10.674 na papierniczy, 4.151 na skórzany, 25.179 na drzewny. 36.662 na spożywczy, 4.468 na odzieżowy, 3.979 na budowlany, oraz 7.793 osób na przemysł poligraficzny.

W **górnictwie** zatrudnionych było **106.235 robotników, w hutnictwie 31.605,** na robotach publicznych **18.312**, w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych 52.444, oraz w elektrowniach i wodociągach 6.692 osób.

Natomiast liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła według oficjalnych obliczeń z dnia 4 marca b. r. — **287.218 osób.**

Liczba bezrobotnych w **Warszawie** wynosiła 30.614 osób, w **Łodzi** 40.516 osób, na Śląsku 85.755 osób.

ZNIŻKA CEN PAPIERU.

Kartel papierniczy w Polsce ogłosił nowy, obniżony cennik papieru, obowiązujący z dniem 1 marca. Ceny papieru rotacyjnego obniżone zostały o 8 proc. papieru drzewnego od 8—11 proc., bezdrzewnego od 2—12 proc. Według oświadczeń „Centropapieru“ i czynników miarodajnych — dalszych zniżek cen papieru nie będzie.

—ooo—

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda bez obrotów. Poza giełdą: Jaworzno 153½, 5% poż. konwersyjna 43½. Waluty: dolar 8.65—8.75, Londyn 31—31.25, Szwajcarja 172.75, 173.25, Berlin 209½, 211½.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy:** Gdańsk 174.40; Holandja 358.75; Londyn 31.13; Paryż 35.12; Sztokholm 164.30; Szwajcarja 172.70; Włochy 45.35; Berlin w obrotach pryw. 210.75. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 78, 77½, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 17½, Modrzejów 4, 3.80, 3.85; Starachowice 9.85.

Pożyczki: 3% budowlana 43½, 43; 4% inwest. 105; 4% inwest. ser. 111½; 5% konwersyjna 43¾, 43¼, 5% kolejowa 39 1/4, 6% dolarowa 57; 4% dolarowa 55, 54½; 7% stabilizacyjna 56¾, 57½, 56.88, 10% kolejowa 105¼, 105. L. Z. BGK. bez zmian.

Dolar pryw. w Warszawie 8.75 płacą, 8.80 żądają. **Pożyczki** nie notowane.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.28, Londyn 18.03, Belgja 72.40, Włochy 26.27½, Hiszpanja 43.40, Holandja 207.60, Berlin 122.30, Wiedeń 72.57, Sztokholm 95.30, Oslo 92.50, Kopenhaga 80.60, Praga 15.32, **Warszawa 57.50,** Białogród 7, Ateny 3, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.95, Buenos Aires 105.

Radio.

Piątek, dnia 10 marca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegl. prasy i komunikat meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież. 12.10 Płyty; około 13.20 kom. meteor.; 15.10 Transmisja z Warsz.; 15.35 Odczyt p. t. „Rola straży pożarnych w akcji obrony przeciwgazowej ludności cywilnej“, wygł. insp. Kalinowski; 15.50 Płyty; 16.20 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 16.40 Odczyt p. t.: „Królowa Jadwiga“. wygł. dr. J. Dąbrowski, prof. U. J.; 17.00 Koncert transm. z kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie w wyk. chóru „Hasło“ pod kier. dyr. prof. St. Profica; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Wiadom. bież.; 18.25 Muzyka lekka z Warsz.; 18.50 Komunikat dla narciarzy; 19.00 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.15 Odczyt p. t.: „Kronika przyrodnicza“, wygł. dr. St. Skowron, doc. U. J.; 19.30 Transmisje z Warsz.

Lwów (380.7). G. 15.25 Giełda zbożowa; 16.00 „Dialogi o książce“; 18.20 „Silva rerum“ repertuar teatrów lwowskich; 18.25 „Koły-

sanki“; 18.45 Kom. Lw. Okręgu Zw. Narciarzy; 19.00 „W zaklętym kręgu dzieła sztuki“.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Progam na dz. bież.; 12.10 Koncert z płyt; 13.20 Kom. P. I. M.; 15.10 Komun. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospodarczy; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 15.50 Muzyka na płytach; 16.20 Odczyt dla maturzystów; 17.00 Koncert Ork. Policji Państw.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka i tan.; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej z Wilna“; 19.30 Feljeton p. t. „Triumf i granice ludzkiego intelektu“; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz.; 22.40 Wiad. sport.; 22.45 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.55 Kom. meteor. i kom. polic.

Katowice (408.7). G. 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 16.05 Wł. Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski“; 19.00 Br. Romaniszyn: „Z wielkich tragedyj ludzkich. — Głuchota Bethovena i Smetany“; 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Ś. † p.

Ks. Wojciech Paszek

Kanonik i katecheta w Liszkach pow. Kraków,

przeżywszy lat 55, w tem 30 lat kapłaństwa, zmarł zaopatrzony św. Sakramentami w dniu 7 marca 1933 r.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Liszkach nastąpi dnia 9 bm. o godz. 4 popołudniu.

Msze św. i nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostaną dnia 10 bm. o godz. 9 rano poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz miejscowy.

Na te smutne obrzędy zapraszają Rodzinę, Wielebne duchow. i Wiernych

Księża parafjalni.

Dla uczestników zamiejscowych będzie do dyspozycji autobus o godz. 8 rano w piątek tj. 10 bm. z Placu św. Ducha.

Aresztowanie kilkunastu korporantów.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.). W nocy z wtorku na środę w kwaterze korporacji „Jagiellonia“ odbyło się zebranie Warszawskiego Koła Międzykorporacyjnego, to jest instytucji, do której wchodzą delegaci związków korporacyjnych na terenie Warszawy. Na zebraniu był obecny kurator pos. prof. **Ponikowski** oraz pos. **Bielecki**, który wygłosił referat o autonomji szkół wyższych. Koło godz. 1 w nocy **obaj posłowie opuścili zebranie a razem z nimi część korporatnów.** Reszta korporantów opuściła lokal o godz. 2 w nocy. Na ulicy Wilczej u zbiegu z ul. Marszałkowską korporanci zostali **aresztowani przez policję i przyprowadzeni do 13. komisarjatu, gdzie spędzili całą noc i dopiero o godz. 9 rano odprowadzon ich do urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej.** W komisarjacie doszło do zajścia, gdyż dwu korporantów reagowało na ubliżenie korporacji „Jagiellonia“. Rektorzy wyższych uczelni interwenjowali w sprawie aresztowanych studentów u władz.

Represje przeciw akademikom w Jugosławji.

Białogród 8. 3. (PAT). Na życzenie senatu akademickiego w Białogrodzie, oraz zgodnie z art. 17 ustawy o szkołach wyższych, minister oświecenia publicznego wydał dekret, zmieniający i uzupełniający regulamin dyscyplinarny dla studentów uniwersytetu w Białogrodzie. Zmiany te przewidują m. in., iż **student nie odpowiadający w ciągu 48 godzin na wezwanie do zjawienia się na wykłady, traci semestr.** Studenci, biorący udział w zebraniach **w obrębie uniwersytetu** zwołanych bez upoważnienia rektora, a w szczególności organizatorzy, mówcy, oraz sygnatarjusze rezolucyj zebrań studenckich zarówno jak i wszyscy studenci przeszkadzający w normalnym biegu wykładów, będą **karani najmniej utratą semestru.**

Strajk w Łodzi trwa.

Warszawa 8. 3. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym odbyła się w Min. Opieki Społ. konferencja z delegatami związku przemysłowców włókienniczych. Przemysłowcy oświadczyli, że **godzą się na zawarcie umowy zbiorowej,** uzależnili ją jednak od podjęcia normalnej pracy w fabrykach i od odstąpienia związków zawodowych od żądania zawarcia umowy zbiorowej na warunkach z 1928 r., która dla przemysłowców **nie jest możliwa do przyjęcia.** Z powodu wytworzonej sytuacji Min. Opieki Społecznej wezwie przedtawicieli Związków Zawodowych robotników na konferencję na 10 b. m.

Terror hitlerowski w Niemczech.

Berlin. (PAT). Wczoraj oddziały szturmowo obsadziły w Kassel gmach robotniczych organizacyj zawodowych, wywieszając hitlerowską flagę. **Czerwony sztandar oraz portret Scheidemana zostały przez szturmówkę publicznie spalone.**

W **Gelsenkirchen** policja zamknęła dom ludowy, będący główną siedzibą komunistów. Czerwony sztandar został z budynku ściągnięty i **publicznie spalony przez szturmówkę.**

Bojówki niszczą i rabują.

Berlin, 8 marca. Oddziały szturmowe Hitlera zajęły dziś w Dreźnie budynek socjaldemokratycznego Związku zawodowego i wydawnictwo socjaldemokratycznego dziennika „Volkszeitung“ Wtargnąwszy do wnętrza bojówki **zniszczyły całe urządzenie wewnętrzne** a księgi i papiery wyrzucono przez okna i **spalono na ulicy.** Z przeciwległego budynku oddano do napastników kilka strzałów, od których jeden szturmowiec został zabity.

W **Bernau** zajęli hitlerowcy budynek Powszechnego Niemieckiego Związku Zawodowego. Także w Frankfurcie zajęli hitlerowcy budynek Związku zawodowego, paląc na ulicy księgi i papiery.

„Dom Liebknechta“ skonfiskowany.

Berlin, 8 marca. Rozporządzeniem pruskiego ministra spraw wewnętrznych komunistyczny „**Dom Liebknechta**“ zostaje skonfiskowany i przekazany do użytku policji politycznej celem ulokowania w nim utworzonego oddziału do walki z bolszewizmem. **Popołudniu wywieszono na gmachu flagę hitlerowską.**

ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE.

Berlin, 8 marca. Z Zagłębia Ruhry nadchodzą **wiadomości o rozruchach antyżydowskich. Bliższych szczegółów brak. Ze strony narodowo-socjalistycznej donoszą, że domy i sklepy żydowskie są zamknięte i strzeżone przez oddziały szturmowe Hitlera.**

BÓJKA KOMUNISTÓW Z HITLEROWCAMI.

Berlin, 8 marca. Podczas pogrzebu pewnego hitlerowca, poległego podczas bójki ulicznej, doszło wczoraj wieczór w Duesseldorfie do starcia między komunistami a hitlerowcami. Policja użyła broni, przyczem 1 komunista został zabity a 6 odniosło ciężkie rany.

Policja ma być bezwzględna.

Berlin 8 marca. Komisaryczny pruski minister spraw wewnętrznych **Goering** wydał dziś do władz policyjnych okólnik, w którym zaznacza, że chodzi mu o usunięcie wśród policji **resztek względności i skrupułów w tępieniu marksizmu.** Celem zachęcenia policji do **bezwzględnego** postępowania w walce z przeciwnikami politycznymi nacjonalistów, Goering obiecuje specjalnie gorliwym policjantom **awansy, urlopy i wynagrodzenia pieniężne.**

Panika finansowa w Ameryce ustępuje.

N. Jork. (PAT). Większość tutejszych **banków wznowiła czynności,** przestrzegając **zarządzeń, wydanych przez władze skarbowe.**

Waszyngton. (PAT). Wysyłka **czeków pocztowych, płatnych zagranicą została wznowiona.**

Parytet złota będzie utrzymany.

Nowy Jork 8 marca. „N. Y. Times“ dowiaduje się, że opracowywana nowa reforma finansowa przewiduje:

1) **Utrzymanie standardu złota.**
2) **Wydanie pieniędzy obiegowych na ogólną sumę dwóch miljardów dolarów w formie banknotów banków związkowych, ustawowo unormowanych.** Te noty musiałyby być kryte aktywami bankowemi i gwarantowane przez Reconstruction Finance Company. Dalej mają być wydane ustawowe postanowienia, zwracające się przeciw ukrywaniu złota i zmierzające do wzmocnienia waluty srebrnej. Certyfikaty upoważniające do wycofywania złota mają być chwilowo unieważnione. Wreszcie mają otrzymać władze kompetentne prawo rewizji tresorów bankowych, schowek i t. p.

———o———

Zakaz zebrań i pochodów w Austrji.

Wiedeń, 8 marca. W związku z wzmożoną akcją hitlerowców w Austrji rząd austrjacki wydał dziś w nocy odezwę, w której **ogłasza zakaz zebrań i pochodów,** także nie mających charakteru politycznego, oraz wprowadza ograniczenia **prasowe.** W odezwie wskazuje rząd na ciężki kryzys parlamentu i zwraca się do narodu i prasy z prośbą o udzielenie mu poparcia. Rząd oświadcza wreszcie, że **zarządzenia jego zmierzają do zapewnienia ludności spokoju i bezpieczeństwa,** oraz do przezwyciężenia kryzysu.

Z powodu spóźnionej pory dzienniki poranne nie zdążyły już zająć swego stanowiska wobec zarządzenia rządu związkowego. Jedynie narodowo-socjalistyczny organ „Deutsch-Oesterreichische Tages-Ztg.“ mówi **o zimnym zamachu stanu.** Socjalistyczna „Arbeiter-Zeitung“ pisze, że nowe zarządzenie oznacza wprowadzenie cenzury prasowej, która konstytucyjnie jest zniesiona. Zarządzenie to prowadzi do faszyzmu.

Narodowi socjaliści w Austrji zamierzają rozpocząć intenzywną akcję na rzecz Anschlussu Austrji i Niemiec. Kampanię tę zainaugurowało wczorajsze zgromadzenie narodowo-socjalistyczne, które powzięło radykalne uchwały **przeciwko rządowi, domagające się jego ustąpienia i natychmiastowego rozpisania nowych wyborów.** Odezwa narodowo-socjalistyczna, zarzucająca dr. Dollfussowi, że zaprzedał Austrję Francji, została skonfiskowana.

———o———

Zamordowanie prefekta w Paryżu.

Paryż, (PAT.) Wczoraj zamordowany został w Paryżu Jean Causeret, prefekt departamentu Bouches du Rhon. Wiadomość o morderstwie rozeszła się dopiero późną nocą. W prefekturze policji odmawiają wszelkich na ten temat informacyj. Komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych brzmi:

„W Causeret, prefekt departamentu Bouches du Rhon, przebywający chwilowo w Paryżu został zamordowany w okolicznościach dotychczas nieustalonych. Prokurator udał się na miejsce wypadku. Dochodzenia karne prowadzi sędzia Roussel. Zwłoki prefekta zostały odwiezione do Instytutu Medycznego w celu poddania ich autopsji“.

Według prasy porannej prefekt został zastrzelony przez przyjaciółkę Germaine Huat, zwaną Anglemand. Przyczyną morderstwa miała być zazdrość. Morderczynię aresztowano.

O uchylenie dekretu o stowarzyszeniach.

Warszawa 8. 3. (Telef. wł.) Przerwana jeszcze w grudniu dyskusja nad wnioskiem klubów opozycyjnych w sprawie projektu o stowarzyszeniach, była dziś wznowiona na posiedzeniu Komisji Administracyjnej Sejmu. Wniosek referował pos. **Terlikowski** z B. B., wnosząc o jego odrzucenie (!). W dyskusji przemawiał pos. **Winiarski** z Klubu Nar., stwierdzając, że dotychczasowe przepisy ustawodawstwa zaborczego, pochodzące przeważnie z okresów przedkonstytucyjnych, były **liberalniejsze** od przepisów dekretu. Niemal każdy przepis tego dekretu ma swój praktyczny cel, poprostu aby ułatwić rozrost „Strzelcowi“, a krępować działalność OWP., aby pozostawić dowolnej decyzji władzy istnienie wielu towarzystw. Postanowienie, wedle którego władze mają decydować zarówno o istnieniu działalności jak i stowarzyszeń, **godzą w zasadę wolności zrzeszania się i mogą mieć wyłącznie ujemne skutki dla państwa.** Reprezentant rządu naczelnik W. **Czapiński** zastrzegł się przeciwko niektórym słowom, użytym przez posła Winiarskiego, co wywołało replikę Klubu Narodowego. Następnie pos. Zahajkiewicz referował analogiczny wniosek Klubu Ukr.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.). Dzisiaj o godzinie 4 po południu rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się 17 sprawozdań komisyjnych oraz 18 pierwszych czytań rządowych projektów ustawowych. Między sprawozdaniami znajduje się sprawozdanie Komisji Administracyjnej o rządowym projekcie ustawy o grobach i cmentarzach wojennych, sprawozdanie Komisji Komunikacyjnej o rządowym projekcie o budowie normalno-torowej kolei Warszawa—Radom.

Wśród pierwszych czytań są następujące projekty ustawowe: w sprawie wysokości odsetek od wkładów i innych lokat w kasach komunalnych oszczędności, o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych o wypuszczeniu biletów skarbowych, o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego i o ulgach dla nowowznoszonych budowli.

Ustawa o biletach skarbowych.

Warszawa 8. 3. (Telef. wł.) Posiedzenie sejmowe było, jak przeważnie w obecnej sesji, mało interesujące Dopiero przy pierwszem czytaniu przedłożenia rządowego o biletach skarbowych wzmogło się zainteresowanie, gdy wystąpił pos. Rybarski i wysunął rozmaite zastrzeżenia. Na te zastrzeżenia odpowiadał krótko min. Zawadzki. Stwierdził, że rzeczowe wydanie bonów skarbowych jest uzasadnione. Wskazuje na to praktyka innych państw. Wypuszcza się bony skarbowe wszędzie tam, gdzie niema rezerw skarbowych. Tak się stało i u nas. Z wypuszczenia bonów skarbowych korzyść uzyska życie gospodarcze, które nie jest w żadnym stopniu obciążone. Jeżeli zaś chodzi o charakter polityczny, w odniesieniu do ustawy, to na takie stanowisko niema żadnej rady, tłumaczy p. Zawadzki.

Wśród zgłoszonych interpelacyj są **trzy interpelacje Klubu Narodowego,** dotyczące ostatnich zajść na uniwersytetach i zachowania się policji wobec młodzieży akademickiej. Następne posiedzenie wyznaczono na jutro na godzinę 4-tą.

NAPAD NA POCIĄG.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.) Między stacjami Piotrków—Baby napadła banda węglokradów na pociąg i **zrabowała około 3.000 kg. węgla.** Banda ta składała się z około 50 osób. Nie jest to pierwszy wypadek napadu węglowego na tym odcinku. Pod Łodzią Kaliską koło Helenowa wykręcono 13 śrub z toru kolejowego. W jakim celu ten zamach miał być urządzony, niewiadomo. Niedługo po stwierdzeniu rozkręcenia śrub miał tamtędy przejść pociąg osobowy. Tylko dzięki przypadkowi nie doszło do katastrofy.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 54

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Wtedy pojął, że był to cień jego własny, cudownie na mgle odbity. I przypomniały mu się opowiadania górali o „Królu Tatr“, który się czasem, rzadko bardzo zjawia wędrującemu turyście, zawieszony w powietrzu nad przepaścią w otoczeniu mgieł i tęczy[1]).

— A więc nikt za mną nie szedł! — pomyślał sobie. — Tak mi się tylko zdawało... Ale skąd znowu ten niepokój? — rozważał dalej — i to niemiłe uczucie czyjejś obecności?

Tak; Władek się wybrał samotnie na tę tajemniczą wyprawę; ale zapomniał o tem, że wślad za nim pójdzie jego sumienie, kontrolując kroki jego i czyny. Wszak przed kilkoma laty, w dzień pierwszej spowiedzi, postanowił sobie przez całe życie mówić zawsze prawdę; i oto teraz sumienie mu przypomniało, że tyle już razy sprzeniewierzył się temu postanowieniu i że z taką przykrością będzie musiał ostatnie kłamstwa wyznać przed swoim ukochanym spowiednikiem i prefektem na początku nowego roku szkolnego! I wspominał sobie rozmowę z Mirkiem na Skupniowym Upłazie.

— On miał jednak rację. Najlepiej jest dążyć do dobrego celu w ten sposób, aby nikogo nie oszukiwać.

[1]) Tak zwane „Widmo Brokenu“; zjawisko to zaobserwowano na górze Brocken w Harcu, w Niemczech.

Ale cudowna zjawa świetlna naśladowała dalej każde jego poruszenie i czarowała swem wielobarwnem obramieniem, nie pozwalając mu na roztrząsanie własnych postępków. Zaczął się zabawiać wykonywaniem rozmaitych figlarnych ruchów i obserwowaniem ich na swym sobowtórze.

Wkońcu silniejszy prąd wiatru rozdmuchał mgły i odsłonił przed nim rozpogodzony widnokrąg. Oczywiście zaniechał już myśli o powrocie do Gąsienicowej Hali i zaczął się rozglądać po przeciwległym stoku przełęczy, szukając najdogodniejszego zejścia ku Cichej Dolinie, którą wzdłuż przebyć zamierzał. W jej głębokiej perspektywie rysowała się odległa Przełęcz Tomanowa[1]), stanowiąca dostępne przejście do upragnionej Kościeliskiej Doliny.

Przełęcz ta, mająca kształt olbrzymiego siodła na grzbiecie górskim, otwierała niejako wrota w murze, okalającym Cichą Dolinę, i ukazywała dalsze pasma wierzchołków i przełęczy, zatopione w sinawem przestworzu.

Wzrok Władka pobiegł wdal, wślad za drogą, która go czekała.

Okolica była bezludna. Czuł się już spokojny, że jest zupełnie sam, że nikt za nim nie podąża. A jednak... teraz poczuł tęsknotę za towarzyszem...

— No, ale straciłem już dosyć czasu! — szepnął do siebie, otrząsając się z zamyślenia. I zaczął szybko schodzić z przełęczy ku Cichej Dolinie.

Mgły snuły się jeszcze tu i owdzie, zasłaniając nieduże odcinki krajobrazu i nie pozwalając na ogarnięcie wzrokiem całego zbocza. Władek widział tylko pod sobą stromy stok trawiasty, który poniżej, daleko zmieniał się w teren kosodrzewiny, a ta znowu jeszcze niżej ustępowała lasom świerkowym, zalegającym dno doliny.

[1]) Tomanowa Przełęcz — 1689 m. n. p. m.

Dziwiło go zrazu, czemu z tej przełęczy niema wyraźnej, uczęszczanej ścieżki, która sprowadzałaby na dno doliny w najprostszym kierunku.

— Wszak trawą nawet ze stromego zbocza zejść chyba nietrudno; kosówka wydaje się stąd nie tak daleko...

Jednak przypomniał sobie, że na mapce „Przewodnika“ znalazł tylko jedną schodzącą z tej strony ku Cichej Dolinie ścieżkę z Kasprowego Wierchu, który jest przecież aż za Beskidem; trzebaby do niej znacznie zboczyć, nakładając drogi, albo też odrazu z przełęczy iść granią ku północy przez oba te szczyty. A nacóżby miał tracić tyle czasu, kiedy tu zejście takie proste i łatwe?

Tak rozważając, schodził już nieco wolniej po zboczu; kierował się jednak cokolwiek na prawo, popod Beskid, licząc, że wdole tem łatwiej natrafi na ścieżkę, im bliżej się znajdzie zejścia, oznaczonego na mapie.

Lecz, gdy mgły rozsłoniły szczyty, obramiające Liljowe, napróżno się w nie wpatrywał, próbował je rozróżnić, dostrzec ślad drogi. Wszystko wydawało mu się inne, niż sobie wyobrażał, gdy śledził mapę w schronisku; wszystko było jakieś niezmiernie oddalone, olbrzymie i rozległe, w układzie nieprzewidziane.

Schodził więc tak, jak mu się zdawało najlepiej.

Po niedługim czasie znalazł się pomiędzy niedużemi cyplami sterczących tu i owdzie wśród trawy skałek, na które wyprowadzały go zasypane żwirem, zwodnicze perci. Lecz ilekroć zapędził się na jedną z nich, uradowany, że trafił na jakąś ścieżynę, przekonywał się niebawem że urywa się ona nagle ponad ściętą pionowo, gładką ścianką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.